Dziś Strona Literacka i „Mój Światek”. Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Niedziela 27 maja 1934 r. | Nr. 143

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

GEN. AVERESCU - P. LUPESCU.
Przed nowem przesileniem w Rumunji.


KRÓL KAROL

BUDAPESZT, 26.5. — Z Rumunji nadchodzą tu wiadomości o komplikującej się sytuacji politycznej, której rozwiązanie niektóre koła widzą w ustanowieniu autorytatywnego rządu na wzór Bułgarji.

Wielką sensację w kołach politycznych wywołała kilkugodzinna konferencja króla Karola z gen. Averescu, który upatrzony jest podobno na szefa rządu dyktatorskiego.

Wypływa tu znów osoba osławionej pani Lupescu, bowiem, jak twierdzą pogłoski, gen. Averescu zgodził się na stanięcie na czele rządu pod warunkiem, że przyjaciółka królewska opuści Rumunję. W coraz konkretniejszej formie mówi się, iż ustąpienie obecnego gabinetu i przejęcie władzy przez gen. Averescu jest kwestją kilku dni. Pomysły rządu dyktatorskiego znajdują szczególnie przychylne uznanie w armji, gdzie od pewnego czasu daje się zauważyć niezadowolenie z kursu polityki rumuńskiej.

Król Karol przez oddanie władzy wojskowym chce ponadto pozyskać zaufanie armji, w której odzywają się narazie pojedyncze głosy niechęci do korony.


P. LUPESCU

Ewentualna zmiana kursu polityki rumuńskiej pociągnęłaby za sobą także zmiany w polityce zagranicznej, bowiem gen. Averescu uchodzi za przyjaciela Włoch i entuzjastę Mussoliniego. Rząd wprawdzie zaprzeczył wiadomościom, iżby przewrót miał nastąpić w najbliższych dniach, niemniej jednak konferencje z gen. Averescu odbywają się nadal.

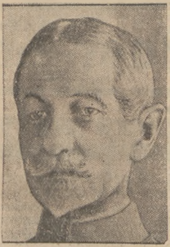
BUKARESZT, 26.5. — (tel. wł.) W dniu dzisiejszym zaszedł wypadek, który będzie miał poważny wpływ na rozwoj sytuacji politycznej w Rumunji.

Dziś rano w jednem z sanatorjów bukaresztańskich zmarła małżonka gen. Awerescu, przyszłego szefa rządu dyktatorskiego. Gen. Averescu, pogrążony w żałobie po stracie żony, odwołał dzisiejsze konferencje.

W rozmowach politycznych nastąpi przerwa. Będą one wznowione po Zielonych Świętach prawosławnych i po uroczystościach pogrzebowych.

WARSZAWA, 26.5. (tel wł.) Wbrew wszelkim zaprzeczeniom, Rumunja stoi przed nowem przesileniem, które nastąpi prawdopodobnie we wtorek.

Na czele nowego rządu stanie gen. Averescu. Nowy rząd będzie rządem jedności narodowej, wzorowanym na gabinecie francuskim, Doumergue'a.


GEN. AVERESCU

Walka o program gospodarczy
Rolnicy chcą wywozu do Niemiec.

WARSZAWA, 26.5. (Tel. wł.) Jak donieśliśmy już wczoraj, w sferach decydujących toczy się obecnie walka pomiędzy wpływowemi osobistościami spośród konserwatystów ziemian a sanacyjnymi radykałami. Ziemianie w swoich usiłowaniach ratowania katastrofalnej sytuacji natrafiają pozatem wśród sfer przemysłowych na duże trudności, które mogą się odbić dotkliwie także i na drobniejszych rolnikach.

Trudności te ujawniły się ostatnio w związku z wyjazdem delegacji rolniczej do Niemiec. Rolnicy nie są zwolennikami ogólnego porozumienia państw rolniczych, ale raczej uważają za korzystniejsze i bardziej celowe porozumienia indywidualne pomiędzy poszczególnemi państwami. Doprowadzenie do takiego porozumienia miał na celu wyjazd delegacji polskiej do Niemiec.

Z rozmów, przeprowadzonych w Berlinie, wynikło, że **Niemcy gotowi są nabywać nasze zboże** i produkty rolne, ale oczywiście postawili pytanie, jakie wyroby przemysłowe weźmie od nich Polska i jakie przyzna im ulgi celne.

Na to pytanie rolnicy oczywiście odpowiedzieć nie mogli, kiedy zaś po przyjeździe do Polski zwrócili się do czynników decydujących, a te zainterpelowały sfery przemysłowe, usłyszano odpowiedź, że przemysłowcy wogóle nie chcą się zgodzić na sprowadzanie z Niemiec jakichkolwiek wyrobów. Ponadto, chcąc zastraszyć rolników, występują przeciwko utrzymywaniu cen zboża na dotychczasowym poziomie, zapomocą akcji interwencyjnej, cel eksportowych itd.

(O programie gospodarczym Rządu piszemy na str. 3 — Red.).

Wywiad z Ignacym Paderewskim
Hitler nie wyrzekł się Pomorza.

PARYŻ, 26.5. Dziennik „Le Jour“ zamieszcza wywiad z Paderewskim o polityce zagranicznej Hitlera.

Według tego, co pisze dziennik francuski, Paderewski zapewnia, że **Hitler nie wyrzekł się wcale Pomorza,** usiłuje on natomiast rozbić sojuszników wersalskich i pod płaszczykiem pacyfizmu uzupełnia stan zbrojeń niemieckich. Paderewski wyraża się **z całkowitem zaufaniem o osobie prezydenta Doumergue'a** i uważa, że **podstawą polskiej polityki zagranicznej musi być ścisłe porozumienie z Paryżem i Londynem.** Nie można zaprzeczyć, że w ciągu ostatnich miesięcy zarysowały się pewne nieporozumienia między Francją a Polską. Zawarcie „paktu czterech“ było tego początkiem. Polacy byli literalnie oszołomieni (po francusku „affolés“) tem, że ich kraj, który liczy 33 miljony mieszkańców mógł być uważany za małe państwo. Jasną jest rzeczą, że celem Niemiec chociaż zręcznie zamaskowanym jest rozluźnienie aljansu francusko-polskiego i nawiązanie bezpośrednich i oddzielnych układów z Warszawą.

Co do ścisłości wywiadu z I. Paderewskim i co do tego, czy wywiad ukazał się w formie przez niego aprobowanej, niema, jak się zdaje, pewności dostatecznej.

BERLIN, 26.5. Wielkie wrażenie wywołał tu wywiad z Ignacym Paderewskim we francuskiem piśmie „Le Jour“.

Wywiad ten cytuje prasa berlińska na naczelnem miejscu w obszernych streszczeniach, podkreślając w szczególności zwroty, **zalecające wstrzemięźliwość wobec Niemiec i szachowanie Niemiec jednością i zgodą ich sąsiadów** (to jest Francji i Polski). Niektóre dzienniki zaopatrują wiadomość tę złośliwemi nadpisami i komentarzami.

Dziś w numerze:

Wyjazd min. Becka
DO GENEWY.

WARSZAWA, 26.5. (Tel. wł.) **Min. Beck jedzie w niedzielę do Genewy, gdzie będzie domagał się stałego miejsca dla Polski w Lidze Narodów.**

Prof. Schmiedt jedzie
DO POLSKI.

MOSKWA, 26.5. (PAT). Z Nowego Jorku donoszą, że prof. Schmidt wraz z kierownikiem akcji ratunkowej „Czeluskina“ Uszakowem wyjechał na pokładzie „Majestic“ do Polski.

Wstrząsający wypadek
W POZNANIU.

POZNAŃ, 26.5. (Tel. wł.) Naczelnik wydziału Ubezpieczalni społecznej w Poznaniu Stanisław Bogocki otworzył rano drzwi do windy, chcąc zjechać na dół z trzeciego piętra. Winda w tym czasie znajdowała się wyżej i Bogacki runął do suteryn, ponosząc na miejscu śmierć.

REPORTAŻ Z WARSZAWY

HISTORJA GRAMA RADU.

Odkrycie działania radjoaktywnego owej własności promieniowania ciał ściśle wiąże się z odkryciem promieni X przez Rontgena w r. 1895.

Szereg badań przeprowadzonych przez M. Skłodowską początkowo nad związkami uranu jednego ze znanych dziś 38 pierwiastków radoaktywnych, doprowadziło do odkrycia w r. 1898 radu.

Była to praca zupełnie gigantyczna. Bo dla wydobycia 2—3 miligramów radu należy mozolnie oczyścić, przepłukać, poddać skomplikowanym przemianom chemicznym całą tonnę czyli 1000 kg. rudy uranowej. Praca to nietylko mozolna ale i niebezpieczna — gdyż rad nieujarzmiony działa zabójczo na ludzi, którzy z nim mieli do czynienia.

Badania radu pociągnęły za sobą wielką liczbę ofiar spośród ludzi ze świata nauki. Wielu cichych bohaterów poświęciło swe życie dla dobra ludzkości badając ten pierwiastek. Że wymienię tutaj tylko francuza dr. Menard dyrektora kliniki radjologicznej przy szpitalu paryskim im Chochin'a, któremu naskutek stykania się z radem przy badaniach laboratoryjnych musiano amputować najpierw jeden palec, a w następnych latach wszystkie pozostałe po kolei, potem stracił oko, wargi, uszy, policzki i w końcu ciało jego stało się jedną rozkładającą się raną.

Bohaterstwo to należy tembardziej podnieść, iż dr. Menard doskonale sobie zdawał sprawę na co się naraża i mimo nalegań otoczenia za nic nietylko nie chciał zaprzestać pracy laboratoryjnej ani nawet nie pozwalał powstrzymywać rozwoju choroby i uczynił ze swego ciała, objekt doświadczalny dla celów nauki.

Odkrycie radu w r. 1898 było punktem zwrotnym w medycynie, bo aktywność nowoodkrytego pierwiastka w formie białego metalu okazała się miljon razy większą od uranu. Ze wszystkich pierwiastków radoaktywnych promieniotwórcze działanie radu ma charakter najbardziej stały, 1% bowiem wagi może być wypromieniowany w ciągu 25 lat, pomimo, że z każdego gramu rozpada się w ciągu sekundy około 37 miljonów atomów.

Rad się prawie nie zużywa, obliczono, że z posiadanego przez nasz Instytut radowy 1 gr. radu za 1580 lat ubędzie dopiero połowa.

Rad wysyła trzy rodzaje promieni:

1) Promień Alfa, wysyłany z miljon razy większą szybkością niż leci kula rewolwerowa, ale daje się łatwo zatrzymać przez arkusz papieru.

2) Promień Beta złożony z t. zw. „elektronów" posiada szybkość 3 miljonów metrów na sekundę.

3) Promienie Gamma podobne do drgań elektromagnetycznych, a niesłychanej przenikliwości.

Tylko kilkucentymetrowa blacha ołowiu może je wstrzymać, a przez ciało ludzkie przechodzą z łatwością.

Dzięki tym właściwościom można leczyć radem raka i tp. nowotwory.

Wszelkie nowotwory powstają mianowicie przez wzrost i rozmnażanie się „nieporządne" komórek. Gdy komórki rozmnażają się bezplanowo, niejako „anarchicznie" rozrost ich powstaje niesłychanie szybko. Nowotwór rosnąc prędko „wżera" się w sąsiednie zdrowe tkanki.

Zupełnie przypadkowo stwierdzono, że falowanie promieni radu powoduje zaburzenia w strukturze chemicznej komórek rakowych sprowadzając ich obumieranie.

Pierwsze doświadczenia, dotyczące działania fizjologicznego radu dokonane były przypadkowo przez pierwszych jego badaczy. Ludzi ci nie domyślając się wpływu promieni radowych na organizm ludzki nosili drogocenne cząsteczki radu w kieszeniach od kamizelek.

Po pewnym czasie spostrzegli stan zaognienia skóry dokładnie w tym miejscu, gdzie w kieszonce był umieszczony rad.

Leczenie radem polega na „bombardowaniu" jego promieniami miejsc objętych chorobą. Rad spala tkanki objęte chorobą.

Rad jest szalenie drogi bo produkcja jego jest bardzo trudna.

Początkowo przemysł radowy koncentrował się we Francji, która przerabiała rudy uranowe z Portugalji i Colorado. Aby z tych rud otrzymać 1 gr. radu trzeba było zużyć do 800 ton rudy radoaktywnej oraz do 300 tonn innych związków chemicznych.

Ostatnio odkryto wielkie złoża w Kongo, które zawierają do 100 miligramów radu na tonnę — więc koszt produkcji radu się cokolwiek zmniejszył, ale jeszcze dziś 1 gr. radu kosztuje przeszło 60.000 dolarów.

Polska dzięki darowi tej, która odkryła pierwiastek radu posiada go 1 gram.

Jest to ilość duża, jaką mało który naród może się pochlubić.

Maleńka ta kruszyna zdolna uleczyc tysiące chorych narodziła się w dalekim egzotycznym Kongo jako ruda uranowa zawierająca duże ilości „pechblendy" t. j. cennego materjału zawierającego duże ilości tlenku uranu.

Ruda ta została zmielona na pył i poddana kolejno działaniu kwasu siarkowego, kwasu solnego, związkom sodu i węgla.

Otrzymane związki poddano dalej parokrotnej kąpieli gorącej i krystalizacji. Dalej z sal fabrycznych przeniesiono ją skolei na stoły w laboratorjach i tam po długich a mozolnych przemianach osiąga się wreszcie w malusieńkich miseczkach czysty rad.

Nasz gram radu jadąc z Konga poprzez Bruksellę, zwiedził Paryż, gdzie dokonano na nim w tamtejszym Instytucie Radowym tysiąca przesubtelnych pomiarów i ważeń całości. Rozdzielono go następnie na 165 nierównych części.

Poszczególne cząsteczki poumieszczane zostały w igłach lub tubkach platynowych, co pozwala na dowolne dawkowanie radu.

Przyglądam się z podziwem niewielkiej igle radowej, którą trzyma w delikatnych szczypczykach dr. Laskowski, a dyr. dr. Łukaszczyk mi objaśnia:

— Ta cząsteczka radu, która się w tej igle znajduje kosztowała około 7 tys. złotych — a jest właściwie bezcenną, bo może przecie uleczyć tysiące ludzi zagrożonych okropną śmiercią na raka.

Dla tego jednego gramu radu stworzona została wspaniała placówka naukowa, z której słusznie możemy być dumni a mianowicie:

— Instytut Radowy Imienia Marji Curie - Skłodowskiej.

Marzenna Saryusz-Stokowska.

Zajścia antyżydowskie w Cieszynie.

O zajściach w Cieszynie podaje PAT.

W dniu 23 bm. w Cieszynie w godzinach wieczornych grupa wyrostków wybiła szyby w kilkunastu domach żydowskich. M. in. wybito szyby w internacie młodzieży żydowskiej w Cieszynie-Borku. Organa policji, likwidując zajście, zatrzymały kilkunastu sprawców wybicia szyb i odprowadziły ich do komisarjatu policji. Zgromadzony tłum, przyjąwszy agresywną postawę, domagał się zwolnienia zatrzymanych. Policja, po wezwaniu do rozejścia, rozproszyła zebranych, przywracając całkowity spokój. Z polecenia władz prokuratorskich, prowadzących śledztwo w tej sprawie, aresztowano 14 prowodyrów zajęć.

Korespondenci „Kurjera Warszawskiego" donoszą z Cieszyna:

„Dnia 22 bm. pomiędzy godz. 20 a 23 w hotelu pod Jeleniem w Cieszynie odbywało się przedstawienie amatorskie, urządzone staraniem młodzieży sjonistycznej, na które przybyła m. in. liczna grupa umundurowanych członków sjonistycznego przysposobienia wojskowego z Bielska i Białej. Podczas przedstawienia nieznani sprawcy rzucili na widownię dwie petardy, które eksplodowały nie raniąc jednak nikogo. Powstał jedynie popłoch. Po zakończeniu przedstawienia na ulicy Głębokiej doszło do bójki między żydami a akademikami, przyczem akademika Jarosza ciężko zraniono w nogę i szyję. Odwieziono go do szpitala. Z żydów poturbowany został Breitkopf z Białej. W zajściu interwenjowała policja. W czasie odjazdu autobusem z Cieszyna członków sjonistycznego przysposobienia wojskowego na rynku zebrały się oddziały policji. W chwili odjazdu autobusu wybito szybę wystawową w sklepie Kurcberga, uchodźcy żyda z Berlina.

„W nocy na 24 doszło do dalszych starć między żydami, znajdującymi się w obozie emigracyjnym a grupą robotników i akademików z Cieszyna. W czasie tych zajść wybito dużo szyb w obozie, pozatem raniono czterech żydów, jednego poważnie. Również na Cieślarówce akademicy wybili szereg szyb w domach żydowskich. Postrzelony został akademik Jelnicki, którego przewieziono do szpitala. Ogółem policja, likwidując zajście, przytrzymała 18 akademików i robotników, z których 14 prokurator polecił osadzić w areszcie.

„W czwartek doszło tu ponownie do zajść i to w znacznie większych rozmiarach, niż poprzednio. W zajściu brały udział liczniejsze grupy młodzieży studenckiej i mieszczańskiej. Aresztowano około 20 studentów. Akademik Trzciński został ciężko ranny. Interwenjował prezes zarządu wojewódzkiego stronnictwa narodowego, poseł Stanisław Rymar. Stan rannego studenta Jarocińskiego, który otrzymał cios nożem, jest nadal poważny".

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 123.86, Holandja 359.12, Londyn 26.96, Nowy Jork 5.29½, Paryż 34.96, Praga 22.05½, Szwajcarja 172.77, Sztokholm 1[illegible]00, Włochy 45.07, Berlin 208.25.

Obroty średnie, tendencje niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.27. Rubel złoty 4.59. Dolar złoty 8.90,75. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 206.00—205.50. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 26.93.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 66.50—66.75, 4 proc. poż. inwestycyjna 113.50, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.25, 5 proc. konwersyjna 66.00, 6 proc. poż. dolarowa 76.50, 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 58.75.

Akcje: Bank Polski 86.00—86.50—86.25, Lilpop 11.60—11.65, Starachowice 10.60—10.55.

ANTONI HRAM

CZARNY

(NIEWINNA KREW)

(współczesna powieść sensacyjna)

57

— Wtedy był w mojej mocy. Mogłem go w każdej chwili powiązać jak barana, bez najmniejszej obawy. Rozsądek jednak nie pozwalał mi na to.

— Dlaczego?... — rzucił Andrzej nie mogąc zrozumieć takiego postępowania. — Należy się z tem liczyć, że każdy dzień pobytu Rulskiego w ich rękach może się wprost fatalnie odbić na jego zdrowiu.

— Tak źle nie jest, mój panie. A dlaczego tak nie postąpiłem, postaram się wyjaśnić. Zależy nam również wiele na schwytaniu Czarnego razem z całą kompanją. Bezpośrednio więc po obezwładnięciu tamtego należałoby aresztować Zylicza, wraz z Braszczukiem. A proszę nie zapominać, że do tego obaj nie mamy prawa. To jest rzeczą policji. Innemi słowy mówiąc, łotr uszedłby bezkarnie,a tego nikt z nas sobie nie życzy. Z drugiej znów strony wchodzą tu w grę inne powody: Jak wspomniałem już, Czarny coś więcej ma na oku, a właśnie zależy mi na tem, aby go nakryć przy tej nowej robocie. Szczegółów tego jeszcze dokładnie nie znam, lecz w najbliższym już czasie zbiorę potrzebny materjał.

— Z tych więc względów — ciągnął dalej detektyw — pozostawiłem śpiącego zbrodniarza w spokoju, natomiast z jego rewolweru powyjmowałem pociski, pozostawiając jedynie gilzy z ładunkiem prochu. Zabezpieczywszy się w ten sposób przed ewentualnym napadem z jego strony, zabrałem się do otwarcia okutych dźwierzy, wiodących do piwnicy Rulskiego.

Mały jednak spał czujnie, gdyż na lekki stosunkowo szmer, jaki uczyniłem wkładając wytrych do kłódki, chwycił rewolwer i przyświecając latarką, wystrzelił w moją stronę. Oczywiście bez skutku. Trzeba widzieć jego zdumioną, a zarazem przerażoną minę, gdy po wystrzeleniu ostatniego ładunku stał drżący pod ścianą, żebrząc wylękłym wzrokiem o miłosierdzie. Oprzytomniał dopiero wtedy, gdy oddaliłem się na kilka kroków. Wówczas też bez namysłu rzucił się do ucieczki. Wtedy mógłbym spokojnie już uwolnić Rulskiego. Obawiałem się jednak, że sprowadzi Czarnego i Braszczuka i dlatego bezzwłocznie opuściłem podziemie. Tym razem przypuszczenie okazało się mylnem. Mały cały incydent pozostawił przy sobie, co mogłem łatwo stwierdzić w czasie następnego spotkania godnej trójki. I nie dziwię się wcale, że tak właśnie postąpił. Czarny, albo rzecz całą wziąłby za przywidzenie i wykpił Małego, lub, co bardziej wydaje się prawdopodobnem, domyśliłby się prawdy, a wówczas wszystko skupiłoby się na Małym. Mimo to, od tej pory podwoił zwykłą czujność i za najmniejszym szmerem rejteruje z placówki, a to mi daje możność zilustrowania krwiówek.

— Czegóż więc mistrz tam szuka, skoro wszystko jest jasne? — przerwał mu Kierzwa. — Czyż można nadto co znamy, jeszcze coś odkryć?

— O tak! — odparł detektyw. — Naprzykład takie rzeczy... — to mówiąc wyjął z kieszeni jedwabną chusteczkę i podał ją Andrzejowi.

— A to skąd?!... — zdumiał się tamten na widok własnej chusteczki z wyhaftowanym na rogu monogramem.

— „A. K." — pańskie litery — stwierdził raz jeszcze Wilczek. — Czy może pan mnie objaśnić co to wszystko oznacza?

— Pozostawiam tę sprawę przenikliwości mistrza.

— Hm... tę chustkę pan zgubił pamiętnego wieczoru, kiedy Braszczuk chciał gwałtu dokonać na Marusi...

Andrzej pochylił głowę.

— I znalazłem ją trzy dni temu — ciągnął detektyw — w skrytce cenniejszych rzeczy, jak broń i amunicja, której mają dość znaczne zapasy w piątej piwnicy. Napewno bez przyczyny tam się nie mogła znaleźć. Stąd wniosek, że obecnie jest pan zdemaskowany. Jednem słowem pokpiliśmy sprawę, redaktorze! Biała, jedwabna chustka w posiadaniu fornala... Przyzna pan, że to trochę wygląda podejrzanie. Dodajmy jeszcze, że Czarny przejmował pańskie listy i znał pana z Warszawy.

— A jednak nie przypuszczam, by mnie tu kiedy widział — wyraził Kierzwa powątpiewanie.

D. c. n.

PROGRAM GOSPODARCZY RZĄDU.

Półoficjalny organ „Gazeta Polska", w związku z informacjami w prasie na temat opracowywania przez Rząd planu gospodarczego, tak szkicuje ten plan:

Celem, do którego zmierza polityka gospodarcza Rządu jest zwalczenie przesilenia przy zachowaniu tej podstawy rozwoju gospodarczego Polski, jakim jest kapitalizacja wewnętrzna.

Aby nie zachwiać, ani nie osłabić procesów kapitalizacji wewnętrznej — trzeba bronić stałości waluty. Aby wydobyć się z przesilenia — trzeba przystosować się do nieuniknionego po wojnie i po światowej inflacji spadku cen światowych. Z zestawienia tych dwóch przesłanek wynika wniosek, iż trzeba nie w drodze dewaluacji, lecz innemi metodami — wyrównywać wdół zarówno ceny, jak i koszta produkcji, jak i ciężar świadczeń publicznych. Trzeba szukać równowagi na niskim poziomie, gdyż tylko taka równowaga będzie trwała. Nikomu bowiem dotychczas, nawet Stanom Zjednoczonym, nie udało się zerwać kontaktu ze światem, ani uniezależnić odeń. Szukanie więc, a nawet schwytanie równowagi na zbyt wysokim poziomie — musi się skończyć fiaskiem. Widzieliśmy już to w Czechach, gdzie równowaga wewnętrzna ustalona na zbyt wysokim poziomie skończyła się obniżeniem go przez dewaluację. Będziemy widzieć bardziej jeszcze wymowny przykład krachu „wysokiej" równowagi i „nakręconej" konjunktury — na przykładzie Niemiec.

Oczywiście — procesy przystosowywawcze nie są łatwą rzeczą. Zwłaszcza zaś nie są łatwe, gdy postanowiło się nie przeprowadzać ich poprzez dewaluację. Są tem trudniejsze, że poziom ostateczny równowagi światowej — jest również nieznany — dno światowej ekonomiki jest wciąż jeszcze ruchome. Wreszcie procesy przystosowywawcze wymagają czasu — i zrozumienia. Ciągle jeszcze obserwujemy — jak gorliwi sekwestratorzy i „dzielni" dyrektorzy państwowych instytucyj kredytowych walczą zawzięcie — wytycznemi rządu. Ciągle jeszcze bronią się bohatersko wszystkie „sztywne" brygady zarówno w fortecach prywatnych, jak i państwowych, jak i socjalnych. Rozbicie „cementowych" murów — to bynajmniej nie wszystko.

To też z ogólnych wskazań co roku wynikają pewne szczególne zadania do załatwienia. Nie wszystko jeszcze — bynajmniej nie wszystko co trzeba, — zostało zrobione. Ale jakże łatwo każdy, kto zechce, może przewidzieć to, co będzie musiało być załatwione.

Gdzie nie nastąpiły w dostatecznej mierze procesy wyrównawcze?

Niewątpliwie stosunek ogółu świadczeń publicznych do całości dochodu narodowego nie został jeszcze doprowadzony do ostatecznej równowagi. W stosunku do spadku dochodu narodowego — spadek świadczeń publicznych aczkolwiek niewątpliwy — jest jednak niewystarczający. Równowaga budżetu państwowego — konieczna do osiągnięcia i utrzymania — jest w istocie swojej tylko fragmentem tego szerszego zagadnienia. Rządy premjerów Sławka, Prystora, Jędrzejewicza — szły po linji stopniowego przystosowywania wysokości świadczeń publicznych do zmniejszonego dochodu społecznego. Rząd premjera Kozłowskiego będzie czynił to samo. Dla kogo będzie to rzeczą dziwną? Dla tych chyba, co nie umieją myśleć.

Drugim czynnikiem, który hamuje powrót do równowagi gospodarczej w wymianie wewnętrznej — są sztywne ceny monopolowe: jednakowo monopolów prywatnych jak i publicznych. Taksamo dobrze drogi węgiel, jak i drogi przewóz. Kiedy dziś na pszennych ziemiach sieje się łubin, bo go nie można „przywieźć" z Mazowsza, kiedy wozi się samochodami szynki z Wileńszczyzny do Warszawy, albo na podwodach kamień dla budowy gmachów państwowych z pod Radomia czy Kielc do Warszawy, — to dowód, że w pewnych procesach jesteśmy mocno opóźnieni, że trzeba więc będzie je przyśpieszyć. Ale to również nie jest nic nowego. To tylko pewna kolejność dyktowana przez życie i warunki — co roku czyni możliwą do załatwienia bądź pilniejszą, inną cenę monopolową. Ale wszystkie te ceny muszą stopniowo zejść wdół aż do poziomu, który podyktuje życie.

Trzeba im nie przeszkadzać. Trzeba nie tworzyć popytu na kredyt konsumpcyjny, ani inwestycyjny. Wtedy kapitały narastające będą musiały skierować się tam, gdzie ich brakło przez lat 15 — t. j. do obrotu handlowego. Trzeba nie stwarzać zapotrzebowania publicznego na kredyt, oto dodatkowa wytyczna polityki gospodarczej na czas najbliższy.

Co wynika z wywodów, zapewne dobrze poinformowanej „Gazety Polskiej".

Przedewszystkiem, że rząd nie pójdzie po linji dewaluacji, natomiast pójdzie równać w dół ceny jak i koszta produkcji i ciężary publiczne. Te pierwsze elementy już dawno są równane w dół, ale jeżeli chodzi o ciężary publiczne to nietylko się zmniejszyły, ale wzrosły. Czy tego rodzaju oświadczenie należy przeto uważać za zapowiedź zmiany?

„Gazeta Polska" zwala winę za pewne rzeczy na „gorliwych sekwestratorów" i „dzielnych dyrektorów państwowych instytucyj kredytowych".

Czyżby ci „gorliwi" i „dzielni" wykonywali swe funkcje nie w myśl otrzymywanych instrukcyj?

W „szczególnych zadaniach" wymienione zostały sprawy sztywnych cen monopolowych i przewozowych. O tem się dawno mówi i pisze. Oby te zapowiedzi, że coś się teraz zmieni nie pozostały tylko w sferze zapowiedzi.

Optymizm na temat narastania kapitału obrotowego, wydaje się być nieuzasadnionym. Gorsza rzecz, że z optymizmu tego wypływa zapowiedź o zwężeniu pomocy kredytowej państwa. To znaczy zapowiada się nowe pole do popisu dla „dzielnych" dyrektorów państwowych i instytucyj kredytowych.

S. A.

W zakończeniu tych wywodów, mówi się, że obecnie dojrzewa do wyleczenia własny kryzys polski. „Kryzysem polskim — pisze ten dziennik — był brak w naszej gospodarce, na wszystkich jej szczeblach — własnych kapitałów obrotowych". Otóż zdaniem „Gazety Polskiej" — ten kryzys zostaje przezwyciężony „kapitały obrotowe narastają szybko".

EMIGRACJA JAKO JEDYNE WYJSCIE.

H. Fink w „Hajncie", pisząc o „gospodarczym upadku żydostwa polskiego", wyciąga ostateczne wnioski, mianowicie „Smutne widoki polskiego żydostwa" na przyszłość:

— Należy z dużym żalem stwierdzić, że trudno znaleźć radykalne środki zaradcze, raczej ich niema... Istnieje sporo takich objektywnych okoliczności, które stawiają przyszłość żydostwa polskiego w bardzo smutnem świetle. Największem niebezpieczeństwem, grożącem polskiemu żydostwu, jest panująca w polskiem społeczeństwie tendencja opanowania handlu i rzemiosła. Dlatego to łatwo jest sobie przedstawić, jakie to ostre formy przybierze w Polsce walka o byt i jak ona będzie musiała odbić się na żydach.

W pierwszym rzędzie należy zastosować wszystkie środki, będące w rozporządzeniu światowego żydostwa, aby wytworzyć dla żydów polskich możliwość emigracji. Przedmiotowa ocena stosunków w Polsce wskazuje, że duża część polskich żydów będzie musiała wziąć do ręki kij tułaczy i szukać gdzieindziej kawałka chleba.

Jedyny sposób rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce — jest to masowa emigracja żydów z Polski.

Innego wyjścia niema. Przyznaje to sam autor.

Ile kosztuje bezrobocie

Międzynarodowe Biuro Pracy przygotowało obszerny raport na posiedzenie, które odbędzie się 4 czerwca w Genewie w sprawie ciężarów finansowych, jakie nakłada na państwa obowiązek udzielania pomocy bezrobotnym. Czytamy więc iż, w Niemczech ogólna suma wydatków na cel powyższy dosięgła w roku 1932 zgórą 3 miljardów marek. W Belgji zapomogi wyniosły blisko 1 miljard franków. W. Brytanja zmniejszyła wydatki na zapomogi o 120 miljonów w 1932 r. do 107 miljonów w 1933 r.

W Szwajcarji wydatki na bezrobocie dosięgły w 1931 r. ok. 38 miljonów franków, w r. 1932 — 65 miljonów fr. Czechosłowacja wydatkuje na zapomogi dla bezrobotnych 560 miljonów koron w 1932 r., z czego 117 miljonów zostało wpłaconych przez związki zawodowe, a reszta przez państwo.

W Stanach Zjednoczonych, które nie znały dotąd ingerencji rządu w sprawie bezrobocia, filantropja prywatna i społeczna okazała się niemocną wobec rozmiarów kryzysu, tak, iż państwo musiało wstąpić również w szranki. To też w r. 1930-31 udział społeczeństwa nie przekraczał 22 proc. sumy zapomóg dla bezrobotnych. W r. 1932 państwo i gminy dostarczyły i pokryły 82 proc. z sumy 300 miljonów dolarów zapomóg dla bezrobotnych.

Bezrobotni studenci w obozach pracy

Do obozów pracy, organizowanych w województwach kresowych, przyjmowani będą, naskutek zalecenia Funduszu Pracy, również bezrobotni studenci. Pierwsza grupa akademików, ubiegających się o zatrudnienie otrzyma przydział do obozu, tworzonego w Druskienikach, celem prowadzenia wstępnych prac ziemnych przy budowie linji kolejowej, łączącej stację kolejową Druskieniki z uzdrowiskiem.

Do tego obozu zgłosiło się już 100 słuchaczów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Studenci angażowani będą na warunkach ogólnych, t. j. otrzymywać będą poza wiktem i odzieżą, 50 groszy dziennie, składanych na książeczkę oszczędnościową.

Fakt ubiegania się studentów o zaangażowanie do obozów pracy, świadczy wymownie o położeniu młodzieży akademickiej.

Z DNIA

„CHRZĄSZCZ BRZMI W TRZCINIE"

Główna komisja wyborcza w Stawiskach (pow. Łomżyński), unieważniła listę narodową, oznaczoną nr. 2, pod tym pretekstem, że jakoby podpisy były zbierane przed wypełnieniem listy kandydatów. Nie jest to oczywiście zgodne z prawdą.

Bardzo ciekawa była treść dyktanda podczas „egzaminu" dla narodowych kandydatów:

„Słońce już gasło, wieczór był ciepły i cichy. Okrąg niebios gdzieniegdzie chmurkami zasłany, u góry błękitnawy, na zachodzie różowy. I zbudziły się drzemiące przepióreczki i uciekły hen, na drugą stronę rzeczki. Pan Konstanty ma wielki talent do muzyki. Chrząszcz brzmi w trzcinie".

Widocznie „egzamin" wypadł dla kandydatów narodowych pomyślnie, skoro listę unieważniono pod wyżej wymienionym pretekstem.

ŻYDZI NA ROLI...

„Moment" z 3 b.m. w korespondencji z Wilna donosi o działalności żydowskiej w rolnictwie.

Na Wileńszczyźnie jeszcze z czasów carskich istnieje sporo kolonij żydowskich. We wrześniu roku zeszłego założono w Wilnie filję żydowskiego Tow. rolniczego. W skrócie nosi ona nazwę „Jilag". Rozwija ona działalność w województwach Wileńskiem i Nowogródzkiem:

— W szeregu żydowskich kolonij w tych okręgach, jak np. w Lejbiszkach, Jędrzeliszkach, Lejpunach, Dekeznie (pow. Trocki), Stojaszyszkach (pow. Święciański), Nalibroku (pow. Stołpecki), jak również w miasteczkach — Święciany, Druja i Mir są zorganizowane kółka „jilag", do których należy wszystkiego 220 żydowskich rolników. W tych kółkach jest prowadzona fachowa praca oświatowa, zakładane są bibljoteczki.

Koloniści—żydzi otrzymują narzędzia rolnicze na warunkach ulgowych:

— Do poczynań tego Towarzystwa w ostatnim czasie należy zaliczyć nawiązanie kontaktu z szeregiem firm narzędzi rolniczych, które członkom „jilag" będą udzielały 10 proc. zniżek przy każdym zakupie.

Obrazek z życia.

NA „DZIEŃ MATKI"

25 maja 1934 r. Przejmujący chłodem majowy wieczór. Na niebie pełno gwiazd — księżyc w pełnej swej krasie pośrodku. Dwie sylwetki ludzi z za węgła muru wysokiego, szarego żywiej wychyliły się. Jedna z sylwetek — kobieca — żywo wyrecytowała: „Tak podrzuciła, już podrzuciła; obserwowaliśmy od dłuższego czasu — chodziła, kręciła się pod bramą, nachyliła się i obecnie szybkim krokiem odchodzi". Pod bramą stanowiącą pewien wyłom w wysokim szarym ponurym murze na wzgórzu — zdala od zgiełku miasta — przy szosie smołowanej leży mały biały ruchomy przedmiot. Łatwo domyśleć się jaka zawartość tej białej plamy, jeśli się zważy, że akcja ma miejsce pod bramą Miejskiego Domu Niemowląt w Sosnowcu.



MACIERZYŃSTWO.

Widząc oddalający się cień ludzki zawołałem: „Hallo. Pani zostawiła dziecko, proszę się wrócić". Cień ludzki bez najmniejszego zmieszania oddalał się w tym samym tempie nie zmieniając kierunku. Słychać jednak głos kilku osób. — Cień ludzki, pierwotnie oddalający się przystanął — wraca.

Z wyrazem największego rozgoryczenia, bólu, nienawiści woła do nas zbędnych świadków ludzkiej tragedji: „Czego wy chcecie ode mnie, ja nie wezmę tego dziecka, ja od rana w ustach nic nie miałam". Dziecko głośno zapłakało... Ten płacz dziecka — z głodu — niema w piersi pokarmu — głodne jest tak, jak i ja. Od urodzenia jego chodzę od gminy do powiatu od wójta do pisarza — błagam: weźcie dziecko. Ja muszę pracować — nie mam rodziców, nie mam żadnej rodziny, prócz starej, bez sił babki — nie mogę dłużej patrzeć jak babka moja wyciąga rękę o jałmużnę by nas utrzymać przy życiu. Jestem młoda, silna, ja chcę pracować — weźcie dziecko moje pod opiekę. Bezskuteczne me prośby były". Taka była spowiedź zakończona złorzeczeniem dla tych, którzy z urzędu sprawują opiekę w gminie zamieszkania tej osoby, przeżywającej tragedję.

„Dawałam ogłoszenie w gazetach, chciałam oddać na własne — nikt się nie zgłosił. Co mam robić? Nie wezmę tego dziecka, bo nie chcę patrzeć na jego męczarnie i głód — nie chcę być podłą — nie zostaję, ale rzucę tu — stąd go nie zabiorę".

Nowe tłumaczenia prośby nie przekonały dziewczyny. Rozeszliśmy się. Za bramą pozostała sylwetka kobiety z dzieckiem na ręce głośno płaczącem.

Nie kleiła mi się praca tego wieczoru — Czułem żal do tych dwojga ludzi, którzy podpatrzyli moment pozostawienia pod bramą dziecka, żal wielki do siebie, że wołaniem swoim zaalarmowałem trzy spacerujące kobiety, które nieszczęśliwą matkę zawróciły. Żal, który wypływał z obawy: a co będzie, gdy matka pozbędzie się tego dziecka w sposób więcej radykalny? Czy, mimowoli, nie stanę się przyczyną tragicznego przeżycia — katastrofy

Płacz dziecka za bramą świadczył, że matka na coś oczekuje, nie mogłem dziecka zabrać: nie zezwala mi na to regulamin, a matka pochodzi z obcej gminy w dodatku. Kilkakrotnie w krótkich odstępach czasu wychodziłem za bramę.

Za każdym razem łudziłem się, że może zastanę podłożony pod bramą ruchomy biały przedmiot.

Matka drobnym krokiem chodziła pod murem. Za każdym następnym razem wyglądając widziałem, że krok stawał się pewniejszy, miarowy — obawy moje o los dziecka prysły. — Zrozumiałem decyzję matki. Teraz pragnąłem by dziecko to szybciej dostało się pod dach naszego zakładu. I kiedy za czwartym razem, wyglądając i nie widząc już żadnej sylwetki pod murem, zdecydowałem się zlustrować wszystkie kąty wzdłuż muru i wzdłuż rowu przydrożnego — na podwórku, wysypanym żwirem usłyszałem kroki — później skrzyp drzwi, prowadzących do Domu Niemowląt wreszcie znajomy głos nocnego dozorcy nowowybudowanego przez Towarzystwo Przeciwgruźlicze pawilonu gruźliczego, „dziecko pod pawilonem jest podrzucone". Biła godzina dwunasta. Nacia (dyżurna posługaczka) poszła z dozorcą i przyniosła zziębniętego, dużego czteromiesięcznego chłopca dobrze utrzymanego i dobrze odżywionego. Po rozebraniu dziecka do kąpieli znaleźliśmy małą nierówno ndartą kartę niewprawną ręką zapisaną. „Szanowna opieko, oddaje swoje dziecko w ręce opieki spowodu, iż niemam żadnego środka do wyżywienia tego dziecka, stałam się podłą, lecz zmuszona byłam tak zrobić. Dziecko nie chrzczone" (pisownia zachowana).

Ile w tem winy? Czy jest tu wina?

A oto list przybranej matki
Dnia 19.II.34 r.

„Obiecałam napisać za miesiąc i spieszę coś donieść o Ani. Nie wiem od czego zacząć. Otóż Ania czuje się bardzo dobrze. Zdrowa jest, bryka w wózku, aż wózek z nią jeździ.. W pierwszych dniach była smutna, rozglądała się wokoło, aż stopniowo zrobiła się do przesady wesoła. Nóżkami fika, gawędzi, śmieje się no i wymawia tia-tia, a tiatia z radości aż rośnie, a mnie smutno, że nie ma-ma.

Ciekawa jestem, czy w Domu Niemowląt, gdy była czy też była taka rozkoszna. Np. gdy się przebudzi ze snu to odwróci się do góry pleckami i bawi się falbanką u poduszeczki lub firankami od budki. W początkach nie umiała wziąść do ręki grzechotki, którą jej Mąż kupił, natomiast w kilka dni potrafiła nie tylko bawić się nią, lecz nawet popsuć. Obecnie piszę ten list, a Ania rozkoszuje się w wózku, aż się buja. Jeszcze nie wiadomo, jak będzie Ani na imię. Ania papki już nie jada, ponieważ jej nie smakuje. Je dużo soczku z pomarańczy i biszkopciki z mlekiem. Prenumeruję pismo „dziecko i matka" z którego czerpię dobre wiadomości. Słowem Musieńka (bo tak ją nazywamy) jest wymarzoną naszą córeczką. Wiem jak wszyscy kochaliście bardzo Musieńkę, więc będzie miło Państwu dowiedzieć się o niej, że jest w dobrych rękach(jak to mówią). Jeszcze trochę nabazgrzę o tem, że w pierwszych dniach bardzo płakałam na Musię, aż mnie w sercu ściskało, że Bóg tę sierotkę chyba dla nas przeznaczył, lecz stopniowo gdy zaczęła robić się coraz weselsza i mnie było lżej na sercu, aż teraz nawet na chwilę nie pomyślę, że to nie moja. Zupełnie zdaje mi się, że jest moja rodzona dziecina. Jesteśmy Wam bardzo wdzięczni, żeście Anię tak lubili. (pisownia zachowana).

„Nie ta matka co urodzi, lecz ta co wychowa" tak to opisując swoje wrażenie z pobytu w M. D. Niemowląt napisał redaktor Ćwierk. Te dwa przykłady są potwierdzeniem dla słów redaktora.

W dniu Matki te dwa obrazki skreśliłem.

Ania, to podrzutek z maja 1933 r. Nędzne maleństwo, niedonoszone zapewne — przybyłe z wagą 1700 gr. (norma dla dziecka 3000 gr) — wymagało wielkiej pieczołowitości i troski pań pielęgnujących je, aby utrzymać maleństwo przy życiu. Uszczęśliwiła małżeństwo, któremu już przed kilku laty oświadczono że zostaną bez potomstwa. Przeczytali w prasie naszej, że jest taki zakład z którego ktoś zabrał na wychowanie dziecko. Przyjechali z miejscowości odległej ponad 100 kilometrów — zabrali swoje dziecko, które „Bóg dla nich przeznaczył".

Bo tęsknota osoby, urodzonej na matkę za własnym dzieckiem jest wielka. Czyż naprawdę do piersi swej mogłoby przez całe życie nie przytulić maleństwa? Czyż w oczy jej przez całe życie nie spojrzałaby istota jej oddana, w niej ostoję czując, bez faktu obłudy — na jej wyłączną opiekę zdana? Życie bez takiej istoty byłoby dla matki tej pustką. Teraz jest szczęśliwe i na chwilę nie pomyśli, że to nie jej dziecina. Taka jest moc i siła uczucia macierzyńskiego.

A Ania? Najszczęśliwsza z dzieci. Ona nigdy nie domyśli się jaką tajemnicę kryją ludzie. Bo matka już dziś nie wierzy, że między nią a córką tkwi jakaś tajemnica.

Ale szczęścia tego Matka dostąpiła, bo zaistniały okoliczności, które dla innej nieznanej Matki w maju 1933 r. stanowiły tragedję. Może dobrze się stało, że taka zamiana nastąpiła.

Dziś w Dniu Matki te słowa skreśliłem z głęboką myślą, byśmy zastanowili się przez chwilę, co należałoby uczynić, by znaleźć więcej takich matek, dla których Bóg przeznaczyłby te wszystkie sierotki bez imienia i nazwiska, porzucone w chłodne majowe wieczory — Matek, któreby później na chwilę nie pomyślały, że to nie ich dzieci. Uczynek byłby to wielki — chcę wierzyć, że mamy w tym szarym smętnym, może ponurym Zagłębiu my tyle zapału, że może uda się zagadnienie to rozwiązać.

Dr. Marjan M.

Nędza i głód
były udziałem wielkich pisarzy.

Niedawno pewien poeta francuski znalazł się w tak skrajnej nędzy, że przyjaciele, chcąc mu pomóc, urządzili dobroczynny koncert na jego korzyść. Wypadek ten skłania do przypomnienia tych „nieśmiertelnych" którzy za życia nieraz przymierali głodem.

TORQUATTO TASSO,

świetny poeta odrodzenia włoskiego żył w takiej biedzie, że w łykowych łapciach pieszo pójść musiał z Ferrary do Sorrenta, ażeby siostrę swą prosić o pomoc. W jednym z przepięknych sonetów zwraca się z prośbą do kota, ażeby mu pożyczył światła swych oczu, gdyż — „non avendo candello per iscrivere suoi versi" — nie ma świecy, iżby mógł wiersze pisać... Na drugi dzień po śmierci uwieńczono Tassa wieńcem laurowym, koronując go na króla poetów.

W równie wielkim niedostatku żył

CERVANTES.

Ani liczne komedje, ani cieszący się taką poczytnością „Don Kiszot" nie wyzwoliły go z biedy. Nie szedł mu z pomocą dwór królewski, który dobrze go znał. Opowiadają, że raz Filip II-gi spostrzegł z balkonu swego pałacu dwóch studentów, którzy coś czytając, zanosili się ze śmiechu. Posłał więc dworzan, ażeby sprawdzili co czytają. Był to „Don Kiszot". Autor jego zmarł w takiej biedzie w jakiej żył całe swe życie.

Słynny

CAMOENS,

epik portugalski, zmarł w szpitalu dla biednych gdzie dostał się omdlały z głodu... A po śmierci, Ziomkowie wznieśli mu pomnik z napisem: „Tu spoczywa Camoens, król poetów swego wieku".

„Co nowego w literaturze." — zapytał raz Ludwik XIV-ty Racina. Poeta odrzekł królowi, iż właśnie widział

CORNELLA,

który cierpi głód i nie ma ani jednego sous na zupę. Król zamilkł, ale nie przyszedł mu z pomocą.

Wszystko takie drogie w Paryżu, a zwłaszcza chleb" — tak pisał Jan Jakób Rousseau, któremu tak często na chleb brakło.

A cóż powiedzieć o polskich pisarzach? Uwielbiany dziś

NORWID

całe życie niemal cierpiał nędzę umarł w przytułku dla biednych i grzebią go we wspólnej mogile.

U państwa

MICKIEWICZÓW

w Paryżu czasem nie starczyło groszy na obiad i pan Adam chodził pożyczać po kilka franków.

Głodujący we Francji

TEOFIL LENARTOWICZ

pisał w roku 1877-ym do Felicjana Faleńskiego do Warszawy: „Powiedz mi, czy jesteś samotny tak, że kiedy obrócisz się po świecie, nie wiesz, do kogo wyciągnąć rękę, bo wszystko albo pomarło, albo gorzej: upadło. Powiedz mi, czy plujesz krwią i miewasz noce bezsenne w gorączce. Powiedz mi, czy co chwilę ścierać się musisz z najpodlejszymi którzy naszczekują na wszystkich i na ciebie, przeto iżeś nie złodziej... Powiedz, czy rozpacz doszła w tobie do punktu, na którym już się nic nie słyszy żadnych głosów... chaos tylko, bunt i nicość...

WYSPIAŃSKI

zapisuje w raptularzu pod datą 28 kwietnia 1905 roku: „Po południu Reymont, pożyczam Reymontowi sto koron"... Ileż się ten

REYMONT,

późniejszy laureat Nobla, nabiedował nim przypadek, kontuzja w katastrofie kolejowej, a znacznie później honorarja literackie zapewniły mu możliwą egzystencję.

Chory na gruźlicę kości

ŻEROMSKI,

pisał w 1890 roku na progu swej twórczości, w liście z Nałęczowa: „Chory, smutny, zdenerwowany już do reszty — powracam myślami prawie bezwiednie, w przeżyty czas szukając jakiegoś uspokojenia, czegoś coby mnie podniosło. Przyjechałem do Nałęczowa taki chory, iż ledwo wszedłem na schody. W drodze otwierano mi co chwila okna w wagonie, — dość, że zaziębiłem się niezmiernie... Mam wiele roboty i robię w gorączce, od której głowa mi pęka w kaszlu, przy bólu boku, jakiego nie doświadczyłem jeszcze nigdy..

— **TEATR NA 20.000 OSÓB** powstał we Florencji, oczywiście pod gołem niebem. Stworzyła go instytucja studencka „Littoriali di Arte e di Sport". Wystawiono wielkie widowisko heroiczne z marszami i bitwami p. t. „18 B. L." W wykonaniu uczestniczyło dwa tysiące osób, czterdzieści samochodów, dwie eskadry aeroplanów, dziesiątki armat i karabinów maszynowych, mnóstwo karabinów ręcznych. Tekst, strzały i okrzyki były rozprowadzone między dwudziestu tysiącami widzów za pomocą głośników. „18 B. L." jest historja samochodu ciężarowego, który w wojnie przewoził żołnierzy, teraz zaś rozwozi towary.

KRONIKA TYGODNIOWA

MÓJ SOSNOWIEC

Z pomroków dziejowych gospodarki miejskiej w Sosnowcu.

Dobrze się stało, że dziś w dniu, poświęconym w całym kraju matce, odbywają się wybory do rad miejskich. Dzień matki zbiegł się z dniem ojców miasta, można więc wytworzyć ciepły nastrój rodzinny i z braterską wyrozumiałością porozmawiać o tem, co było i o planach na przyszłość.

Poufna rozmowa jest tembardziej przydatna, że się nie wszyscy bliżej znamy. Oto naprzykład pod odezwą list nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Pracy Gospodarczej znajdują się też nazwiska godnych ludzi, którzy bodaj jeszcze roku w Sosnowcu nie mieszkają, a znaczna część podpisanych, jeżeli nie większość, to napewno powojenni przybysze. Nie zachodziłbym od tej strony do spraw wyborczych, gdyby w odezwie B. B. nie uderzono w melodyjnie brzmiącą strunę patrjotyzmu lokalnego, gdyby nie nazwano Sosnowca naszem drogiem miastem. Takie „podejście" do spraw samorządowych mnie osobiście szczególnieby dogadzało i szczerze wzruszało, gdybym mógł mieć pewność, że ten sentyment do miasta nadprzemszańskiego nie jest tylko wyborczą kokieterją, ale prawdą serca jego obywateli.

Wielu świeżo do Sosnowca przybyłych ludzi po to, aby tu zająć tak wybitne stanowisko, że odezwa B.B. bez ich nazwisk mogłaby stracić na świetności i powadze, na zebraniach i w rozmowach prywatnych w słowach dosadnych malują nędzę bytowania tego wyjątkowego w swej szpetocie miasta polskiego.

— Sosnowiec, to dziwne, proszę panów, środowisko, które nie ma środka: u góry bogactwo przemysłowców, u dołu szara bieda robotnicza, a w środku pusto. Brak jest warstwy mieszczańskiej, obywatelskiej, inteligenckiej. Brak jest tych, którzy to miasto kochają.

Miałem ochotę wstać i zaprotestować, że to nieprawda, bo są tacy, którzy w brudnych murach tego miasta ulokowali wcale spory kapitalik szczerego uczucia. Przecież Sosnowiec doczekał się już i takich mieszkańców, dla których jest miastem rodzinnym. Wytwarza to kontakt uczuciowy między człowiekiem a każdą rzeczą tego miasta. Ale spostrzegłem, że wszyscy obecni potakują mówcy i że może brzmieć śmiesznie w uszach tych ludzi wyznanie o serdecznem przywiązaniu... do czego?... do Sosnowca. Niemożliwe.

Ludzie, przyjeżdżający już nie z Europy, ale nawet z kresów wschodnich, wytykają nam brudy naszego miasta, kurz, brak parku, ohydne budynki, źle rozplanowanie ulic. Pouczają nas, jak jest gdzieindziej, tam, skąd oni przybyli i podpisują odezwę w imię dobra „drogiego" miasta, grzmiąc przytem na złą dotychczasową gospodarkę samorządową.

W tłoku stutysięcznego miasta taka rzecz uchodzi płazem, ale w takich naprzykład Koziegłowach, gdzie lud jest osiadły z dziada pradziada, nie pozwolonoby ślepemu prawić o kolorach.

Bo przecież, zanim kto zacznie mędrkować na temat gospodarki miejskiej, winien wiedzieć, co tu było przedtem.

Tedy w dniu wyborów do rady miejskiej wypada przypomnieć, że Sosnowiec liczy sobie zaledwie lat trzydzieści, że budowany był po nocach bez zezwolenia władz, jako że była to miejscowość nadgraniczna, gdzie zabroniono wznosić budowli. Trzeba przypomnieć, że samorząd tego miasta istnieje zaledwie lat piętnaście, a jakaż olbrzymia różnica między tem, co było przed wojną, a tem, co jest obecnie, między ul. Główną a obecną 3 Maja, między kładką na Przemszy a teraz wygodnym mostem, między dawnemi ciemnościami ulic, a dzisiejszemi szeregami latarń elektrycznych, między wąskiemi ścieżkami, a teraz szerokiemi betonowemi chodnikami. Cóż mogą nowi przybysze wiedzieć o tem, że na przyzwoicie dziś urządzonej ul. 1 Maja konie dawniej wpadały po brzuch w błoto, że na uliczkach Sielca i Pogoni człowiek, aby przejść z jednej strony ulicy na drugą, brał z sobą kilka potrzaskanych cegieł albo kamieni i rzucał je przed siebie w błoto, a potem ze zręcznością zawodowego ekwilibrysty skakał z kamienia na kamień, rozłożywszy ramiona w bok, jakby chodził po linie. O tem nie opowiadają starzy ludzie w długie wieczory zimowe, ale widzieli to na własne oczy ludzie zupełnie młodzi, bo to się działo bardzo niedawno i to trzeba wiedzieć, nim się zacznie kręcić nosem na brzydotę Sosnowca.

Nie było też ongi wodociągów i kanalizacji, zbudowanych za pieniądze słynnej pożyczki ulenowskiej. Akurat teraz w tym pięknym miesiącu maju upłynęło dziewięć lat, jak po kwietniowem w 1925 r. zwycięstwie listy PPS. z czołowym jej kandydatem p. mecenasem Adamem Pawełkiem socjaliści obejmowali ster rządów w magistracie sosnowieckim. A jesienią minie dziewięć lat, jak po płomiennem przemówieniu prezesa ówczesnej Rady miejskiej tegoż mec. Pawełka, Rada ta uchwaliła zaciągnięcie pożyczki ulenowskiej. To trzeba było wiedzieć, zanim razem z mec. Pawełkiem w odezwie wyborczej B.B. nazwało się ówczesną gospodarkę rozrzutną i lekkomyślną.

Myśmy o tem w „Kurjerze Zachodnim" dosłownie tak samo pisali dziewięć lat temu wbrew ówczesnemu mniemaniu wielu z tych, którzy teraz odezwę podpisali, a mec. Pawełek nazywał nas wtedy za to nasze stanowisko w swych z niewątpliwym talentem krasomówczym wygłaszanych mowach: „płatnymi pismakami kapitalistów". Nie wiemy, na jakiej drodze do jakiego Damaszku nastąpiło teraźniejsze nawrócenie Pawełka, ale nie możemy sobie odmówić przyjemności stwierdzenia tego nad nim zwycięstwa i zwrócenia uwagi społecznej na to, ile są czasem warte gorące słowa, rozpalone do czerwoności radykalizmu, gdy nie są szczerze poparte praktyką życia codziennego.

W pomrokach samorządu sosnowieckiego wylęgały się bez przeszkody upiory karjerowiczostwa i demagogji, bo nie znajdowały one tamy w szczerym do miasta sentymencie ze strony tubylców. Ale potrochu zaczyna wyrastać tradycja Sosnowca i całego Zagłębia, potrochu powstaje coraz więcej okazyj do uczuciowego złączenia się ludzi z miastem.

Jeszcze w dzisiejszych wyborach ze znanych powodów nie zanosi się na to, aby dano pierwszeństwo tym, którzy obok czynnika interesu reprezentują w stosunku do miasta czynnik emocjonalny, jeszcze patrjotyzm lokalny nie jest miarą kwalifikacyj przyszłych głów miasta.

Ale przyjdzie kiedyś kolej i na serca naszego rodzinnego Sosnowca.

K. Ć—rk.

Chrześcijański Obóz Narodowy.

Obywatele Wyborcy!

Dzisiaj w głosowaniu do Rady miejskiej macie wypowiedzieć swą wolę.

Macie wypowiedzieć się, czy jesteście zadowoleni z obecnego stanu i systemu.

Macie wskazać, kogo pragnęlibyście mieć gospodarzami w mieście.

Wezwaliśmy Was do walki z biurokracją, co gnębi nasze życie i ssie z niego ostatnie ciężko zapracowane grosze. Wezwaliśmy Was do walki o polski, chrześcijański, narodowy charakter naszych miast.

Na kandydatów wysunęliśmy ludzi, którzy dają gwarancję, że rzetelnie spełnią wobec Was swój obowiązek i nie dadzą się ani zastraszyć ani przekupić.

Niestety, nasze listy zostały po części unieważnione.

To nas jednak nie zniechęca i nie osłabia! Przeciwnie! To wskazuje nam, że jesteśmy silni — z nami się liczą — nas się boją!

W walce z sanacją nie ustaniemy! Wzywamy Was do dalszej walki z sanacją.

Dajcie wyraz swej wolnej woli!

Głosujcie na listy Chrześcijańskiego Obozu Narodowego!

GŁÓWNY KOMITET WYBORCZY CHRZ. OB. NAR.

PLEBISCYT!

Choć Główna Komisja Wyborcza „unieważniła" listę Chrześc. Obozu Narodowego w kilku okręgach, głosujcie solidarnie na listy Chrz. Ob. Narod. Wszyscy narodowcy muszą traktować wybory jako plebiscyt i bezwzględnie głosować na „unieważnione" listy, co przyda się do wniesienia protestów wyborczych.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

27 Niedziela

Dziś Jana
Jutro Augustyna
Wschód słońca 3 m. 42.
Zachód „ 19 m. 40.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Kobieta i bestja.
PALACE: Arystokracja podziemi.
EDEN: Żółty detektyw.

BĘDZIN

APOLLO: Shańbiona.
ŚWIATOWID: L. 14 zatonęła.
NOWOŚCI: Nocny lot.

DĄBROWA

ARS: Sprytna dziewczyna.
BAJKA: 12 krzeseł.

ZAWIERCIE

STELLA: Brat djabła.

× **W SPRAWIE UBEZPIECZENIA EMERYTÓW.** W związku z nieścisłemi wiadomościami o zmianach, jakie nastąpiły w ubezpieczeniu pracowników umysłowych, a mianowicie emerytów państwowych i wojskowych, zatrudnionych w przedsiębiorstwach prywatnych, należy wyjaśnić, że nowa ustawa z dnia 12 bm. zwalnia tych emerytów od ubezpieczenia w zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych na wypadek braku pracy. Natomiast ubezpieczeniu emerytalnemu podlegają nadal wszyscy emeryci, pracujący w przedsiębiorstwach prywatnych, którzy dotychczas obowiązkowi temu podlegali, oraz ci wszyscy, których na podstawie dawnych przepisów ubezpieczenie to nie obowiązywało a którzy w dniu 12 maja r.b. nie mieli ukończonych 40 lat życia.

Teatr miejski w Sosnowcu

REPERTUAR

Już dziś w niedzielę 27 bm. o godz. 20.15 premjera głośnej sztuki J. Duvala p. t. „MADEMOISELLE", która w niezwykle interesujący sposób i barwnie porusza problem macierzyństwa u matki — 40-letniej kobiety, córki — 18-letniej dziewczyny i u starej panny-guwernantki. Rzecz dzieje się współcześnie na tle życia Paryża. W popisowych rolach głównych występują pp.: Arciszewska, Gerson i Sobotkowska oraz panowie: Szafrański i Dąbrowski. Reżyserja dyr. J. Gołaszewskiego. Ceny miejsc zniżone: od 50 gr. do zł. 2.80. Przedsprzedaż biletów w kasie teatru od godz. 11 do 1 i od 3.

Popołudniu o godz. 16.15 arcywesoła krotochwila Dobrzańskiego p. t. „ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU" po cenach najniższych.

× **PODATNICY, A WYBORY.** Jak się okazuje, sporo ludzi chwali sobie okres przedwyborczy, gdyż ten i ów znalazł chwilowe zajęcie, no i pewien zarobek. Najwięcej zadowolone są liczne rzesze podatników, których w tym czasie nie nękają sekwestratorzy. Każdy jednak z podatników doskonale wie, że po wyborach sekwestratorzy powetują przymusowy odpoczynek i z podwójną energją rozpoczną swe czynności, to też podatnicy marzą o tem, czy nie możnaby jakoś unieważnić wyborów, lub też urządzić inne, gdyż wtedy mieliby znów przez pewien czas spokój, czyli t. zw. przez nich wakacje.

Uwzględniając życzenie ubezpieczonych dzielnicy Pogoń w Sosnowcu, Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu zarządziła pozostawienie Ośrodka Leczniczego na Pogoni, który z uwagi na małą frekwencję miał być zwinięty i przydzielony do innych ośrodków leczniczych.

Dyrekcja
Ubezpieczalni Społecznej
w Sosnowcu.

Realizacja wielkiej wygranej 29-ej loterji

WŁAŚCICIELE MILJONOWEGO LOSU W GENERALNEJ DYREKCJI.

Mówi się zwykle, że los jest ślepy. Jak wskazują ostatnie wyniki ciągnień Loterji Państwowej, w powiedzeniu tem jest tylko część prawdy, gdyż od pewnego czasu fortuna obdarza swemi względami przedewszystkiem najbardziej potrzebujących jej łask. Bezrobotni, lub zdobywający w pocie czoła środki na utrzymanie siebie i swych rodzin pracownicy umysłowi i fizyczni — oto teraźniejsi faworyci kapryśnej bogini.

Panie Marja Kozłowska, Władysława Kosińska i Aniela Jędrzejewska piastują zawód, który — podobno — cieszył się specjalnemi względami Wielkiego Napoleona. Pracują one mianowicie w pralni szpitala im. Prezydenta Mościckiego. Zarobki ich niebardzo pozwalały na kupno całej ćwiartki losu dla każdej zosobna, porozumiały się więc między sobą i nabyły ćwiartkę do spółki.

Zarobki każdej z tych pań wynosły 135 zł. miesięcznie; mąż p. Kozłowskiej, ślusarz z zawodu, zarabia bardzo mało, gdyż pracuje tylko trzy dni w tygodniu.

Pani Marja Wasiak, właścicielka drugiej ćwiartki losu Nr. 30.290, jest pielęgniarką w łódzkiej Ubezpieczalni Społecznej. Z 200 zł. miesięcznie utrzymywała, prócz siebie, matkę-staruszkę i braci. Ciężko jej było bardzo i z trudnością wiązała koniec z końcem.

Dziś po otrzymaniu, dzięki Loterji Państwowej, 200.000 zł., zamierza kupić sobie kawałek ziemi i osiąść nastałe na wsi, oddając się pracy na roli, o czem całe życie marzyła.

Pan Keilich, młody urzędnik łódzkiego oddziału Tow. Ubezp. „Vesta" zaręczył się właśnie przed paru tygodniami i oczekiwał tylko na awans, by zrealizować swe zamiary matrymonjalne.

Właściciel ostatniej ćwiartki losu Nr. 30.290 p. Stanisław Drużycki jest emerytowanym urzędnikiem łódzkiego oddziału Banku Polskiego. Gra on na Polskiej Loterji Państwowej od chwili jej powstania ze zmiennem szczęściem. Jego wierność, stałość i wytrwałość doczekały się zasłużonej i wspaniałej nagrody.

Okruchy wyborcze

WESOŁE I SMUTNE.

W ub. piątek BBPG. w Sosnowcu zorganizował „capstrzyk" przedwyborczy. Przymaszerowano przed dworzec w liczbie kilkudziesięciu osób. Nim zabrał głos generalny mówca z megafonu popłynęła chrapliwa melodja: „Żebyś ty wiedziała, jak mi się chce..."

Zniechęcony wyraz twarzy zebranych harmonizował z melodją.

Autentyczne.

W cukierni omawiano akcję przedwyborczą i odezwy rozesłanej z apelem o składanie ofiar pieniężnych na akcję przedwyborczą. Ktoś oświadczył:

— Bardzo bujają. Potrzebują gotówki.

Jegomość ten mimowoli odczytał skrót: BBPG.

Było to podczas wyborów do Rady miejskiej w Sosnowcu w r. 1925. Adwokat Pawełek toczył utarczkę polemiczną z śp. red. Monsiorskim. Wydał nawet dodatek „Głosu Zagłębia" zatytułowany: „List otwarty w sprawie osobistej". I pisał wówczas (29 marca 1925 r.):

> Moje nazwisko jest dostateczną firmą pośród szerokich mas robotniczych w Zagłębiu... Wiedzą to robotnicy, że jestem jednym z kilku zaledwie inteligentów miejscowych, który się szczerze wypowiedział pod sztandarem socjalistycznym i który sztandaru tego nigdy nie zdradzi.
>
> Na zakończenie powiem Panu jeszcze jedno: przez swoje artykuły zacieśnił Pan węzły mojej szczerej i silnej łączności z ruchem robotniczym i z moją partją, której w ofierze złożyłem moją osobę, torturowaną przez Pana i jego obóz.
>
> ...pod sztandarem robotniczym jakem raz stanął, od niego nie odstąpię, a tacy ludzie jak Pan, z ręki mi go nie wydrą.

W rezultacie sztandar... ktoś wydarł.

× **OFIARY NA WALKĘ Z GRUŹLICĄ.** Wykaz osób, które stanęły do apelu Komitetu „Dni przeciwgruźliczych" w Sosnowcu, składając ofiary na skutek odezwy Komitetu i wpłaciły następujące kwoty: Modrzejowskie Zakłady górn.-hutn. zł. 30, fabr. papieru — Lamprecht P. zł. 30, C. G. Schön — zakł przemysł. zł. 25, Łempicki M. zł. 20, Kuligowski Zdzisław zł. 20, Fabryka lin i drutu zł. 15, Standart - Nobel zł. 10.60, Bank Zw. Spółek Zarobkowych zł. 10, Fabryka chem. „Radocha" zł. 10, Kraupe Stanisław zł. 10, Koss Bolesław zł. 9, Gaik A. — fabr. pończoch zł. 6.50, Niewęgłowski Edward zł. 3, Dytry Włodzimierz zł. 3, Ks. Mach Wł. zł. 2, Kozera Stefan zł. 1. Razem zł. 205.10.

× **Z OKAZJI ŚWIĘTA DRUCHEN** Stow. młodz. polsk. żeńsk. parafji Nowy Sielec urządza wystawę robót i pieczywa w dniu 27 maja (niedziela). Wystawę tę warto obejrzeć, gdyż druchny włożyły w nią wiele pracy i jaknajlepszych chęci, więc też dzisiaj już od rana sąsiednio Stowarzyszenia i sympatycy mogą podziwiać najróżnorodniejsze torty (m. innemi „Tort młodych polek) i inne wyczyny sztuki kulinarnej. Wystawa odbywa się w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Staszica (ochronka). Wejście bezpłatne.

× **ZLIKWIDOWANIE STRAJKU.** — Strajk na kopalni „Lipno" w Łagiszy, o czem donieśliśmy we wczorajszym numerze, został wczoraj zlikwidowany. Robotnicy otrzymali wypłatę zaległości.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań na choroby zakaźne i inne: dur brzuszny 1, płonica 5, róża 1, krztusiec 2, zakażenie połogowe 1, gruźlica 10 (6 zgonów).

PRZED KONGRESEM EUCHARYSTYCZNYM W DĄBROWIE.

Odezwa Komitetu wykonawczego.

W związku z mającym się odbyć Kongresem Eucharystycznym w Dąbrowie, komitet wykonawczy V diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego wydał następującą odezwę:

„Zbliża się doniosła dla nas chwila, w której z inicjatywy J. E. ks. biskupa dr. T. Kubiny wszyscy wierni katolicy mają oddać hołd Chrystusowi Panu, Utajonemu w Najświętszym Sakramencie i przyczynić się do Jego triumfu.

Obecny Kongres Eucharystyczny, który odbędzie się w Dąbrowie—Gołonogu w dniach 9 i 10 czerwca r. b., **ma zadokumentować naszą wiarę w Chrystusa Utajonego i sprowadzić odrodzenie duchowe.** W Kongresie, a zwłaszcza w procesji Eucharystycznej, tym orszaku królewskim z Królem Królów na czele, winny wziąć udział wszystkie warstwy społeczne. Najwięksi i najszlachetniejsi władcy świata, mędrcy i uczeni zawsze uważali sobie za najwyższy zaszczyt iść procesjonalnie z Chrystusem Utajonym.

Idzie Bóg prawdziwy, idzie Król Królów i Władca Najpotężniejszy. Łopocą Jego sztandary i chorągwie. **Wszyscy katolicy do szeregu!** Niech ci, którzy Chrystusa zupełnie nie znają, niech ci, którzy nie wierzą w Jego obecność w Najświętszej Hostji, zobaczą i przekonają się, że Chrystus jest Bogiem naszym. **On naszym Królem, On nasz Pan! Niech** zobaczą, **że Polska jest, była i będzie katolicką!** Przygotujmy Mu miejsce w duszach naszych. Przygotujmy mu miejsce w rodzinach naszych — niech te rodziny nasze staną się jakby świątyniami, w których mieszka Bóg żywy. **Przygotujmy Mu miejsce w Narodzie Naszym** — niech miłość i pokój Chrystusowy królują w całej Polsce.

Zawsze wyznawajmy jawnie naszą wiarę, stając w Eucharystycznych szeregach pod sztandarami Pana Naszego Jezusa, zgodnie z tem, co mówi tak pięknie prastara pieśń:

„Otocz Go wkoło, rzeszo wybrana,
Przed twoim Bogiem zginaj kolano,
Pieśń chwały Jego śpiewaj z weselem,
On — twoim Ojcem, On — przyjacielem!"

Licząc na poparcie tej doniosłej i ważnej, a drogiej każdemu sercu katolickiemu uroczystości, będącej wyrazem pietyzmu i kultu dla najdroższych i najświętszych uczuć katolickich, Komitet Wykonawczy Kongresu Eucharystycznego zwraca się z gorącym apelem do wszystkich katolików w imię wielkiej i świętej idei o największe poparcie zarówno moralne jak i materjalne wszystkich poczynań, związanych z uroczystością, aby wypadła ona jaknajokazalej i jaknajświetniej. Niech wszyscy wierni dadzą dowód spoistości i solidarności religijnej i narodowej i wielkich walorów duchowych i moralnych, oraz niech zdobędą się na taki wysiłek, by dać najdobitniejszy wyraz swych całkowitych wartości katolickich.

Za Komitet Wykonawczy Kongresu: Prezes: Walery Swirtun, I wiceprezes: Roman Morgulec, II wiceprezes: ks. Leon Olczakowski, III wiceprezes: ks. Stefan Niedźwiedzki, I sekretarz: Kazimierz Smoleński, II sekretarz: Walenty Uniejewski, skarbnik: Stanisław Paszkowski.

Zagłębie Dąbrowskie a Targi Katowickie.

Coraz silniejsza łączność, zespalająca Śląsk z Zagłębiem Dąbrowskiem znajduje między innemi, rok rocznie, swój wyraz na Targach Katowickich. Początkowo niewielka ilość firm zagłębiowskich brała udział w Targach Katowickich. Obecne, z każdym rokiem udział sfer gospodarczych zagłębiowskich jest coraz większy.

Bardzo znamienną cechą jest również liczny napływ odwiedzających Targi. Przepełnione pociągi z Zagłębia do Katowic w dnie przedświąteczne i święta, w okresie trwania Targów, wymownie stwierdzają wzrastające przenikanie się zainteresować śląsko-zagłębiowskich.

Tegoroczne Targi Katowickie niewątpliwie są ciekawsze od Targów z roku ubiegłego. Zorganizowane pod hasłem popierania wytwórczości krajowej obesłane zostały mocniej przez szereg firm, aniżeli w roku ubiegłym. Możnaby nawet z tego powodu wysnuć wniosek o pewnego rodzaju odprężeniu gospodarczem.

Dyrekcja Targów chcąc odwiedzającym połączyć pożyteczne z przyjemnem urządziła obok Targów „Wesołe miasteczko". Nietylko dla młodszego, ale i dla starszego pokolenia atrakcja wielce miła: okazja do wesołego spędzenia czasu.

W związku z rosnącym prądem zainteresowań gospodarczych i kształcenia w tym kierunku młodzieży, poszczególne szkoły organizują wycieczki. Tę akcję szkół należy powitać z uznaniem.

Targi Katowickie otwarte jeszcze będą tylko tydzień. Zasługują niewątpliwie na to, aby je zwiedzić. Dla jednych połączone to będzie z praktyczną korzyścią (przemysłowcy, kupcy, rzemieślnicy, konsumenci), dla innych pouczającą, prawdziwą przyjemnością.

O zaopatrzenie wsi w dobrą wodę.

Sprawa zaopatrzenia miast Zagłębia w dobrą wodę jest, na szczęście, pomyślnie już załatwiona, gdyż ośrodki te posiadają wodociągi, dostarczające ludności zdrowej wody.

Natomiast, jeżeli chodzi o gminy, to sprawa wody pozostawia tam nadal dużo do życzenia, gdyż ludność wielu wsi, z braku odpowiednich studni, lub źródeł, czerpie zanieczyszczoną wodę z rzeki, a nawet ze stawów i sadzawek, to też walka w tych warunkach z chorobami zakaźnemi jest wprost beznadziejna.

Dawniej w ośrodkach wiejskich pozbawionych wody. Sejmik urządzał studnie artezyjskie, później, prawdopodobnie z uwagi na brak środków finansowych, urządzania tych zbiorników wody zaniechano, skutkiem czego w wielu wsiach brak dobrej wody nadal daje się dotkliwie we znaki ludności.

Zarówno względy zdrowotne, jak i konieczność istnienia po wsiach wody do gaszenia pożarów, które z braku wody przybierają zwykle tak duże rozmiary, kwestja zaopatrzenia wsi w dobrą wodę powinna być uważana za sprawę konieczną i pilną i mimo trudnych warunków gospodarczych, planowo przeprowadzona gdyż wchodzą tu w grę dwa ważne czynniki, mianowicie bezpieczeństwo zdrowia i mienia ludzkiego.

Należy spodziewać się, iż Rada powiatowa zwróci na to należytą uwagę i podejmie zaniechane urządzenie na terenie powiatu studzien artezyjskich.

Nadużycia

W GMINIE BOBROWNIKI.

We wczorajszym numerze donieśliśmy pokrótce o nadużyciach w gminie Bobrowniki.

Nadużycia ujawnione zostały podczas lustracji urzędu gminnego, przeprowadzonej przez inspektora samorządowego. Dopuścił się ich sekretarz gminy Franciszek Nogaj, przywłaszczając sobie porad 1000 zł. z pieniędzy gminnych.

Nogaja zatrzymano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

× **NAPAD BOJÓWKI.** Wczoraj, na ul. Staszica w Sosnowcu miał miejsce napad, charakteru przedwyborczego na sekretarza Chrześcjańskich Związków zawodowych p. Kowalika. W momencie gdy p. Kowalik dawał pewnemu robotnikowi kartkę wyborczą napadła na niego bojówka, która wyrwała mu tekę z aktami i ulotkami propagandowemi i poturbowawszy dotkliwie zbiegła.

P. Kowalik złożył w policji zameldowanie.

× **ZATRZYMANIE PRZEMYTNIKÓW.** Onegdaj na odcinku gran. Brzozowice strażnik graniczny zauważył szajkę przemytników, w ilości 15 osób, przekradającą się przez zieloną granicę z Niemiec do Polski. Strażnik zdołał ująć dwóch przemytników, mianowicie Wincentego Redla oraz Jana Wąsika z Grodźca. Pozostali zaś przemytnicy, porzuciwszy przemyt, zdołali ujść bezkarnie. Ogółem odebrano przemytnikom 138 kg pomarańcz. Należy nadmienić, iż przytrzymany Jan Wąsik został na granicy już dwa razy ciężko ranny, a ostatnio otrzymawszy postrzał w nogę, z raną dotychczas jeszcze niezagojoną. Wąsik nadal zajmuje się przemycaniem towaru z Niemiec do Polski.

Onegdaj również przytrzymano w Siemianowicach Szostaka Piotra i Szewczyka Bolesława z Sosnowca i zajęto im około 60 pomarańcz, przemyconych z Niemiec. Zajęty towar wraz z doniesieniem przekazano urzędowi celnemu.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA.** Onegdaj został ujęty podczas dokonywania kradzieży materjału ze sklepu Feli Szwajcer w Sosnowcu (Warszawska 10) niejaki Kazimierz Królik z Będzina (Górnicza 79). Królika przekazano do dyspozycji władz sądowych.

× **ZWYRODNIENIE.** 43-letni Achmed Ismaiłow, muzułmanin, obywatel sowiecki, robotnik, zamieszkały na Piaskach (Poniatowskiego 2) dokonał gwałtu na dwunastoletniej córce swego sąsiada Wiktorji M. Zwyrodnialca aresztowano.

× **KRADZIEŻE.** Z fabryki okuć Londnera w Będzinie (Browarna 13) skradziono blachę mosiężną oraz różne rzeczy, łącznej wartości 400 zł.

Tomaszow. Białkowi, zamieszkałemu w Sosnowcu (Wodna 6) skradziono rower, wartości 100 zł.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

BIGAMISTKA.

Ciekawą sprawę rozpatrywał Sąd okręgowy w Sosnowcu przeciwko małżonkom Marji i Stanisławowi Łuczywom (Sosnowiec, Piłsudskiego 28). Oto nie tak dawno zawarli ślub w kościele parafjalnym na Pogoni. Młodzi małżonkowie zamieszkali wspólnie i nic nie zdawało się zachmurzyć ich szczęścia. Aż oto nagle pękła bomba. Okazało się bowiem, że p. Łuczywowa, biorąc ślub była już raz zamężną, a chcąc wyjść zamąż po raz drugi, przedstawiła w urzędzie parafjalnym metrykę swej niezamężnej siostry. Co jednak najciekawsze, że uczyniła to z wiedzą obecnego swego małżonka. W wyniku rozprawy sąd skazał każdego z nich na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary.

ZEMŚCIŁ SIĘ...

Kiedy mieszkaniec Dobieszowic, Stefan Miodek wracał obladowany pomarańczami, pochodzącemi z przemytu, został zatrzymany przez strażnika granicznego. Doprowadziło go to do takiej pasji, że rzucił się na strażnika i zaczął go bić. Spotkała go za to zasłużona kara. Sąd skazał go bowiem za to na 3 miesiące więzienia.

KREWKI WIERZYCIEL.

P. Anton Łosień (Sosnowiec, 1 Maja 22), przypomniawszy sobie, że sąsiad jego Stefan Wypióra jest mu winien 10 zł., uzbroił się w laskę, a następnie udał się do dłużnika i zażądał zwrotu pożyczonych pieniędzy. Na tem tle doszło między nimi do gorącej kłótni, w czasie której wyprowadzony z równowagi wierzyciel wydobywszy spod palta laskę, rzucił się na Wypióra i uderzył go kilka razy tak mocno, że rozbił mu głowę i złamał obojczyk. Epilog tego zajścia rozegrał się w Sądzie okręgowym, który krewkiego wierzyciela skazał na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg 3 lat.

KRONIKA ZAWIERCIA

Zmasakrowane zwłoki
NA TORZE KOLEJOWYM.

Onegdaj w godzinach popołudniowych miał miejsce śmiertelny wypadek na torze kolejowym między Zawierciem a Łazami.

Oto niejaki M. Poznański z Piotrkowa, usiłując wskoczyć do będącego w biegu pociągu towarowego dostał się pod koła wagonów pociągu osobowego, jadącego po sąsiednim torze w kierunku Ząbkowic, które zmasakrowały go w okropny sposób.

Zwłoki ofiary własnej lekkomyślności zabezpieczono na miejscu

× **KTO ZOSTANIE PREZYDENTEM?** W Zawierciu kolportowane są ostatnio pogłoski, jakoby najpoważniejszym kandydatem na stanowisko prezydenta miasta jest obecny komisarz p. Szczodrowski. Mówi się również o kandydaturze b. komisarza p. Langerta. Obecny wicekomisarz p. J. Bernd ma zostać podobno wiceprezydentem.

× **PODZIĘKOWANIE.** Stowarzyszenie pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Zawierciu składa za naszem pośrednictwem gorącą podziękę firmie „Fabryka papieru i celulozy Stainhagen i Saenger S-ka Akc. w Myszkowie" za hojną ofiarę dla najbiedniejszych m. Zawiercia w postaci filcu na koce dla chorych i na płaszczyki dla dzieci oraz za papier do użytku kancelaryjnego.

× **APEL TOW. ŚPIEWACZEGO „LIRA".** Rok czasu upłynęło od chwili, kiedy Towarzystwo śpiewacze „Lira" w Zawierciu, zwracało się do ogółu parafjan i obywateli miasta Zawiercia o skromne ofiary dla zapoczątkowania funduszu w celu zakupienia dla Towarzystwa pianina, które niezbędne było do szkolenia chórów. Dzięki poparciu społeczeństwa, pianino zostało zakupione, lecz brakującą kwotę 200 zł. pożyczono w miejscowej K.K.O. Obecnie nadchodzi ostateczny termin spłacenia tej pożyczki, na co Tow. nie posiada żadnych dochodów. Wobec tak przykrej sytuacji, Tow. śpiew. „Lira" zwraca się z gorącą prośbą za naszem pośrednictwem do parafjan i całego społeczeństwa zawierciańskiego o łaskawe poparcie kwesty ulicznej, która na ten cel urządzona zostanie w dniu 31 bm. t. j. w święto „Bożego Ciała".

× **BUDOWA TUNELU KOLEJOWEGO** na II przejeździe w Zawierciu ma być rozpoczęta w tych dniach. Obecnie zwożone jest drzewo na budowę prowizorycznego mostu na czas robót. Do robót, związanych z budową tunelu bezrobotni będą przyjmowani grupami.

ZJEDNOCZENIE GOSPODARCZE
W SOSNOWCU.
Odezwa do wyborców.

Komitet Wyborczy Zjednoczenia Gospodarczego w Sosnowcu wydał następującej treści odezwę:

Do Wszystkich Mieszkańców m. Sosnowca.

Zjednoczenie Gospodarcze od powstania samorządu miejskiego zawsze szło do wyborów z hasłem bezpartyjności. Związani z miastem mocnemi węzłami wielu lat pracy dla jego dobra szliśmy zawsze i idziemy teraz z myślą **nie o korzyściach partyjnych, ale o rozwoju miasta i dobra jego mieszkańców.** W pracy samorządowej troską naszą będzie zabieganie o zdrowotność miasta, o dobrą i tanią wodę, kanalizację, oświetlenie i środki lokomocji, o dokarmianie wynędzniałej młodzieży szkolnej, o pomoce naukowe w szkołach, o szpitalnictwo, a **nadewszystko zajmiemy się dostarczaniem pracy bezrobotnym, bo jako Zjednoczenie Gospodarcze najlepiej rozumiemy, że źródłem bogactwa miasta jest praca jego mieszkańców.** Troską naszą ponadto będzie opieka nad matką i dzieckiem, starcami i inwalidami pracy

WZYWAMY WAS, OBYWATELE,

z całem poczuciem odpowiedzialności za uczciwe wypełnianie swych obowiązków wobec Was i miasta, do głosowania na listy Zjednoczenia Gospod.

KOMITET WYBORCZY
ZJEDNOCZENIA GOSPODARCZEGO W SOSNOWCU.

Z listy Zjednoczenia Gospodarczego w okręgach niżej podanych kandydują:

OKR. II — lista nr. 2 — Wolff Jerzy, Dziurowicz Władysław, Bugaj Władysław, Kierzkiewicz Stanisław.
OKR. III — lista nr. 2 — Wittenberg Wilhelm, Wiśnicki Leon, Plądrowa Teofila, Wróbel Stanisław.
OKR. IV — lista nr. 8 — Zawadzki Stefan, Kruż Ludwik, Heftman Eugenjusz
OKR. V — lista nr. 2 — Piątkowski Ludwik, Witkowski Stanisław, Stodołkiewicz Józef.
OKR. VI — lista nr. 2 — Wrzosek Karol, Rusek Jan
OKR. VII — lista nr. 10 — inż. Służałek Kazimierz, Garliński Bronisław, Kowalski Wilhelm.
OKR. VIII — lista nr. 8 — Urbankowski Tomasz, Zarzycki Jerzy, Imiela Albin.
OKR. IX — lista nr. 9 — Koss Bolesław, Woźniakowski Stanisław, Sroka Walenty.
OKR. XI — lista nr. 6 — Skrzypiec Adam, Kyzioł Franciszek, Sawa Aleksander.
OKR. XII — lista nr. 2 — Dworakowski Adolf, Szuliński Antoni, Piga Wacław.
OKR. XIII — lista nr. 2 — Dobrek Stanisław, Służałek Mateusz, Monsior Stanisław.

Jak widać z powyższego, na listach Zjednoczenia Gospodarczego w Sosnowcu znajdują sie poważni obywatele Sosnowca, cieszący się sympatją i zaufaniem społeczeństwa, związani organicznie z losami miasta. Zjednoczenie Gospodarcze idzie do wyborów z hasłami nie politycznemi, a wyłącznie gospodarczemi, osoby zaś znajdujące się na listach kandydatów znane i powszechnie szanowane dają gwarancję, iż hasła głoszone w odezwie nie są tylko frazesami, a programem poważnie ujmowanym.

Krwawy pościg za przemytnikami
pod Czeladzią

Wczorajszej nocy większa banda przemytników składająca się z **kilkudziesięciu osób,** idąc polami, już pod Czeladzią na błoniach, nad Brynicą, natknęła się na zasadzkę urządzoną przez straż graniczną.

Przemytnicy korzystając z ciemności i wysokich zbóż, w których łatwo się jest ukryć, nie usłuchali wezwania, ażeby zatrzymać się, lecz poczęli uciekać.

Rozpoczął się pościg w ciemnościach przyczem strażnicy kilkakrotnie strzelili.

Ujęto czterech przemytników z pomarańczami, przyczem dwoje z nich **zostało rannych.** Są to Adela Kołodziejowa z Czeladzi, Mysłowicka i Bogumił Kubasik z Sosnowca, kol. Pekin 19. Kołodziejową kula trafiła w rękę, a Kubasika w nogę.

ŻYCIE GOSPODARCZE

O wprowadzenie scalonego podatku przemysłowego.

Samorząd gospodarczy zwrócił się do Min. skarbu o zajęcie pozytywnego stanowiska wobec zasad scalenia podatku przemysłowego, jakie swego czasu zaproponował w dziedzinie włókiennictwa, względnie o ustalenie na jakich podstawach Ministerstwo uznaje za możliwe wprowadzenie owego scalenia. Uważając, iż szereg względów zarówno natury techniczno-skarbowej jak i gospodarczej przemawia za przeprowadzeniem zasady scalonego poboru podatku również na innych odcinkach produkcji i obrotu, samorząd gospodarczy postanowił w tym kierunku zainicjować specjalne badania, z tem, iż zagadnienie, w jakim zakresie możliwe jest scalenie, traktować należy dla każdej gałęzi wytwórczości i obrotu samodzielnie i bez potrzeby łączenia jej z sprawą włókiennictwa. Równocześnie Związek Izb postanowił wyświetlić, czy i na jakich zasadach możliwe jest scalenie podatku w zakresie obrotu zbożem i jego przetworami, z tem, że jednorazowe opodatkowanie tego artykułu w fazie młynarstwa obejmować winno zarówno obroty poprzedzające, t. j. handel zbożem jakoteż całokształt dalszych ogniw obrotowych do konsumenta, t. j. z włączeniem piekarstwa.

Kronika gospodarcza.

PODATKI DOCHODOWY I OBROTOWY W WOLNYCH ZAWODACH. Ministerstwo skarbu wydało okólnik w sprawie zmian podatku dochodowego i obrotowego w stosunku do płatników zawodów wolnych, jak lekarzy, adwokatów i in. Okólnik zaleca, aby władze wymiarowe przy ustalaniu obrotu wzgl. dochodu poszczególnych lekarzy i adwokatów opierały się na opinji rzeczoznawców, powołanych z ramienia miejscowych organizacyj zawodowych, jak izb lekarskich i rad adwokackich. Rzeczoznawcy będą powoływani w tym wypadku, gdy istnieje rozbieżność między zeznaniami płatnika a wiadomościami, posiadanymi przez władze skarbowe. Zarządzenie p. ministra Zawadzkiego ma być niezwłocznie zakomunikowane wszystkim urzędom skarbowym. W ten sposób zażalenia organizacyj zawodowych lekarzy i adwokatów zostały przez Ministerstwo skarbu w pewnej mierze uwzględnione.

KURCZENIE SIĘ OBIEGU PIENIĘŻNEGO. Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę maja wykazuje znowu dalszy spadek obiegu pieniężnego o 54.7 milj. zł. Obieg banknotów zmniejszył się w porównaniu z poprzednią dekadą o 35.4 milj. zł. i wyniósł 886.5 milj. zł., a obieg bilonu zmniejszył się o 19.3 milj. zł. do sumy 320.4 milj. zł. Monet srebrnych było w obiegu na sumę 239 milj. zł., monet bronzowych i niklowych na sumę 81.4 milj. zł. Ogółem obieg banknotów i bilonu na dzień 20 b.m. wyniósł sumę 1.206.9 milj. złotych.

WYCIECZKA KUPCÓW POLSKICH DO SOWIETÓW. Centrala Związku kupców organizuje, przy technicznej współpracy przedstawicielstwa Inturista w Polsce, wycieczkę handlową do Z.S.R.R. Wycieczka ta, której uczestnicy zabiorą ze sobą kolekcję próbek i wzorów, odbędzie się w dniach 15 — 31 sierpnia b.r. Uczestnicy wycieczki zwiedzą Leningrad, Moskwę, Charków, Dnieprostrój, Kijów oraz Odessę. W każdym z tych miast wycieczka zatrzyma się na dwa do czterech dni.

KRONIKA OLKUSZA

„ROSA" — Banda Bubulà.

× **POŻEGNANIE KPT. ZWARYCZA.** Wczoraj wieczorem w lokalu p. Bobrzeckiego w Olkuszu, odbyło się pożegnanie kpt. Zwarycza, który ze stanowiska powiatowego komendanta W. F. i P. W. przeszedł na komendanta obwodu do Tarnowskich Gór.

× **WYBORY BEZ EMOCJI I ZAINTERESOWANIA.** Jak już donosiliśmy, wyborcy w Olkuszu głosować będą dzisiaj tylko na listy: PPS. CKW., blok gospodarczo - społeczny (BBWR) i jedną listę żydowską. Przygotowania do wyborów odbywały się bez emocji. Agitacja tak z jednej, jak i z drugiej strony (PPS. i BB.) ograniczyła się na wydaniu po jednej odezwie w ostatnim prawie dniu z wezwaniem do głosowania na swoje listy. Mieszkańcy Olkusza naogół mało interesują się obecnemi wyborami, z czego wynika, że spora ich część nie weźmie wcale udziału w głosowaniu.

× **ŚWIĘTO DRUCHEN S. M. P. W OLKUSZU.** Dzisiaj S.M.P. żeńskiej obchodzi swoje święto. Rano odbędzie się msza św. i wspólna komunja, wieczorem w sali kina „Orzeł" akademja z przedstawieniem sztuczek teatralnych p.t.: „Kalosze" — Fredry i „Zawierucha" — Wrzosa pod reżyserją ks. Stanisława Sobieraja.

× **MISTRZOSTWO STRAŻACKIE W STRZELANIU.** 25 b.m. odbyło się w Wolbromiu strzelanie o tytuł mistrza sędziego pożarniczego powiatu Olkuskiego na rok 1934-5. Tytuł ten ponownie zdobył st. instruktor pożarniczy p. Nikodem Kałkowski z Olkusza, który na 300 punktów możliwych, osiągnął 243 punktów w czasie 5 m. 25 s. Tytuł wicemistrza zdobył naczelnik rejonowy p. Bronisław Pojda z cementowni „Klucze", osiągając 224 p. w czasie 6 m. 30 s. Strzelanie odbyło się z karabinku małokalibrowego na odległość 50 mtr. z postawy stojącej, klęczącej i leżącej, przy oddaniu 30 strzałów liczonych.

× **Z TYGODNIA L.O.P.P. W PILICY.** W czasie tygodnia L.O.P.P. w Pilicy odbyło się szereg imprez w rodzaju pokazów i przemarszów drużyn w maskach zabawy w parku pilickim, iluminacją i t.d. Ogólny dochód wynosił 75 zł. Kierownictwo obchodu spoczywało w rękach p. H. Czyżewskiego, komendanta post. pol. w Pilicy.

× **CHOROBY ZAKAŹNE** w ub. tygodniu na terenie pow. Olkuskiego: 3 odry, 1 płonica, 1 błonica i 2 róże.

× **POŻARY.** W nocy na 24 b.m. spaliły się dwie sterty słomy na szkodę właściciela majątku Ściborzyce, gminy Minoga, p. Popiela. Wartość spalonej słomy wynosi zł. 1.200. Tej samej nocy spalił się dom Józefa Szladowskiego w Jerzmanowicach, gm. Sułoszowa. W obydwóch wypadkach ogień został zaprószony.

SPORT.

TENISIŚCI POLSCY W PARYŻU.

W zawodach tenisowych o mistrzostwo Francji w drugiej turze Polacy osiągnęli rezultaty następujące: Tłoczyński wygrał z Jamain (Francja) 4:6, 6:0, 7:5, 6:1, Turnbull (Australja) pokonał Hebdę 6:1, 6:0, 6:4. Jędrzejowska zwyciężyła Pillette (Francja) 8:6, 6:1.

MECZ LEKKOATLETYCZNY W CZELADZI.

Dnia 31 bm. w parku Tow. Saturn w Czeladzi odbędzie się rewanżowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy Stadjonem (Król. Huta) a Sokołem (Czeladź). Mecz ze względu na szereg pierwszorzędnych zawodników, występujących w barwach Stadjonu, budzi zrozumiałe zainteresowanie. Szczegóły spotkania podamy.

DZIAŁ SZARADOWY

LOGOGRYF SPORTOWY.
(„SZAKAL“).

1) (A)
2) (A A A)
3) (A A A A A)
4) (A A A A A A B)
5) (B B B B B C C)
6) (C D E E E E E E E)
7) (G G H H I I I I I I I)
8) (I I I I I J J J K K K K K)
9) (K K L L L L M M M Ł N)
10) (N N N N N O O O O O)
11) (O P P R R)
12) (R S S S S)
13) (S S S S S)
14) (T T U W W W W)
15) (Z Z Ż R S T W)

Rząd środkowy pionowy i poziomy stanowić będzie rozwiązanie logogryfu.

Znaczenie wyrazów.

1) Spółgłoska. 2) Inaczej obrońca. 3) Gracz reprezentacyjny Niemiec. 4) Pięściarska drużyna węgierska. 5) Sławny kierowca automobilowy włoski. 6) Najwyższy bokser świata (Polak). 7) Gracz „Cracowji“. 8) Międzypaństwowa impreza sportowa. 9) Biegacz polski — lekkoatleta. 10) Drużyna ligowa. 11) Gracz ligowego Ruchu. 12) Bokser I. K. P. Łódź. 13) Dział sportu. 14) Lekkoatletyk polski. 15) Sławny obrońca polski w piłce nożnej.

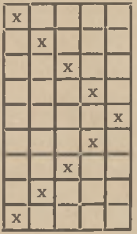
ARYTMOGRYF AKTUALNY.
(Marjan Muller — Sosnowiec).

16 2 13 20 10 — 9 13 5 4 10 — 6 5 11 2 5 4 78 20 10 — 4 5 — 17 19 16 11 20 10 — 6 5 14 11 10 13 2 1 10 — 20 10 — 24 4 16 7 3 21 — 18 6 5 23 8 12 11 10 — 15 12 14 — 2 15 3 8 6 2 3 23 8 3 20 28 4 11 5 — 5 15 12 11 10 4 3 13 2.

Klucz pomocniczy:

1) Zwierzątko nocne: 1 2 3 4 5 6 3 7 8.
2) Ulubienica: 9 10 11 5 7 12 4 24 10.
3) Tytuł artyst. w Anglji: 13 10 14 12.
4) Najwyższa istota: 15 16 17.
5) Zwierzę południowe: 18 19 5 20.
6) Zwierzę leśne: 8 10 21 22 23.

5) LOGOGRYF.
(Ułoż. „Szaradzista“ — Dąbr. Górn.).



W podaną figurę wpisać dziewięć pięcioliterowych wyrazów. Litery czytane w kratkach oznaczonych krzyżykami, czytane z góry nadół, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Polska miara długość, 2) owad dwuskrzydły, 3) pierwiastek chemiczny, 4) ogłoszenie, zawiadomienie, 5) hasło, dewiza, 6) ruchliwy, chyży, 7) grupa ludzi, 8) poseł papieski, 9) dawna moneta włoska.

Za najlepsze rozwiązanie przeznacza się dwa bilety do teatru miejskiego w Sosnowcu i dwie nagrody książkowe.

Rozwiązania nadsyłać do Administracj „K. Z.“ z dopiskiem na kopercie „Łamigłówka“. Termin do środy dnia 30 b.m.

ROZWIĄZANIE
łamigłówek ogłoszonych w dniu 3 maja 1934.

1) Logogryf: „Kurjer Zachodni“.
2) Szarada historyczna: „Wiekopomna data Trzeci Maja“.
3) Konikówka: „Święto narodowe Trzeciego Maja“.

Nagrody otrzymali pp.:

E. Kozak z Sosnowca i T. Targowski z Dąbrowy Górniczej po jednym bilecie do teatru, Ż. Sosnowska z Zawercia i J. Koźlicki z Grodźca po jednej książce.

PROGRAM RADJOWY

NIEDZIELA W RADJO.

Niedzielne programy muzyczne rozgłośni polskich przedstawiają się nadzwyczaj urozmaicenie przeważa w nich muzyka o pogodnym, lekkim charakterze. W najbliższą niedzielę dnia 27 b.m. poza Porankiem Symfonicznym z Filharmonji warszawskiej, o godz. 15.20 przygrywać będzie orkiestra Tychowskiego i Wróblewskiego; zaś o godz. 17.15 — Polska Kapela Ludowa Suchockiego i Dzierżanowskiego; o godz. 18.40 wystąpi z krótkim recitalem śpiewaczym znakomity baryton Jerzy Czaplicki, wreszcie wieczorem o godz. 19.50 — godzina lekkiej muzyki z udziałem Janiny Kulczyckiej. Na zakończenie — niezawodna Wesoła Fala Lwowska.

KONCERT KOMPOZYTORSKI KAZIMIERZA WIŁKOMIRSKIEGO.

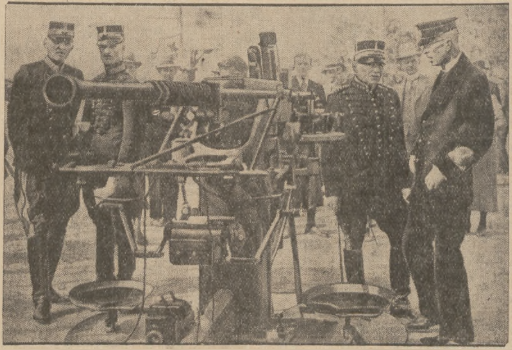
W poniedziałek dnia 28 b.m. o godz. 20 w ramach cyklu „Muzyka Niepodległej Polski“ rozgłośnia stołeczna nadaje koncert, który w całości poświęcony będzie twórczości cenionego muzyka Kazimierza Wiłkomirskiego. Na program audycji złożą się utwory o różnym charakterze, a więc: pieśni na chór żeński z towarzyszeniem orkiestry, poemat symfoniczno - recytacyjny „Jungfrau“, Scherzo Symfoniczne, oraz Allegro de Concert Chopina, do którego Wiłkomirski ostatnio opracował, opierając się ściśle na tematach Allegra, akompanjament orkiestrowy. Jako wykonawcy wystąpią: Orkiestra P. R. pod dyr. kompozytora, zespół solistek Adeli Comte-Wilgockiej, Marja Wiłkomirska oraz Marja Balcerkiewiczówna.

MIECZYSŁAW FOGG W RADJO.

Ulubieniec radjosłuchaczów Mieczysław Fogg, wystąpi w radjo w poniedziałek dnia 28 b.m. o godz. 21.15 jako solista w wieczornym koncercie muzyki lekkiej. Sympatyczny artysta przygotował na wieczór ten szereg nowych piosenek ze swego zawsze ciekawego i różnorodnego repertuaru.

NIEDZIELA 27 MAJA 1934 R.

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 9.05 Gimnastyka. 9.25 Muzyka z płyt. 9.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 10.00 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Serca Jezusowego na Pradze w Warszawie z okazji uroczystości kanonizowania św. Jana Bosko. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.10 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji warszawskiej. W przerwie: p. Karol Stromenger wygł. VII prelekcję z cyklu: „2000 lat muzyki“. 14.00 Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Cześć Najświętszej Marji Panny w pieśni“. 14.15 Wiadomości bieżące. 14.20 Muzyka. 14.30 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej w Krakowie. 14.45 Muzyka. 15.00 Feljeton z cyklu: „Co słychać na Śląsku“. 15.20 Koncert orkiestry Tychowskiego i Wróblewskiego. 16.00 Program dla dzieci „Święto Matki“. 16.30 Muzyka. 16.45 Kwadrans literacki: „Niejaki Kastalski“ — fragment z książki p.t. „Miasto mojej matki“ — Juljusza Kadena Bandrowskiego. 17.00 Pogadankę o czystości u nas i gdzieindziej — wygł. p. Romana Dalborowa. 17.15 Koncert polskiej kapeli ludowej F. Dzierżanowskiego i W. Suchockiego — z przyśpiewkami. 18.00 Słuchowisko p.t. „Gdyby Szekspir dziś napisał“ — farsa radjowa pióra Krystiana. 18.40 Prof. Stanisław Ligoń: „Bery i bojki śląskie. 19.10 Rozmaitości. 19.15 Muzyka. 19.30 Radjotygodnik „Co się dzieje na świecie“ w oprac. Brunona Winawera. 19.50 „Myśli wybrane“. 19.52 Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota z udziałem Janiny Kulczyckiej — śpiew. 21.00 Trąbka oraz capstrzyk marynarki wojennej z Gdyni. 21.02 Feljeton p.t. „Tam, gdzie stała kolebka Słowackiego“ — wygł. p. Michalina Grekowicz. 21.17 „Na wesołej lwowskiej fali“. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja“ w Warszawie.



ĆWICZENIA PRZECIWLOTNICZE W SZWECJI.
Za przykładem wszystkich prawie państw europejskich Szwecja zorganizowała tydzień obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej. Na zdjęciu król szwedzki Gustaw (z prawej) i książę Karol (z lewej) oglądają działo przeciwlotnicze.

3-kilogramowa korona Katarzyny Wielkiej na wystawie światowej w Chicago.

Jakkolwiek **światowa wystawa w Chicago** planowana była na jeden rok, zarząd tego miasta postanowił obecnie prolongować ją i bieżącego lata **znowu otworzyć jej podwoje.** Inicjatorowie tego projektu spodziewają się, iż przyniesie on rezultaty bardzo owocne. Oto bowiem w tym roku Amerykanie spowodu wzrastającego kryzysu **nie wyjada w porze letniej, jak to zazwyczaj robili, do Europy,** a chcąc przynajmniej jakoś rozerwać się w czasie urlopu, **będą niewątpliwie odbywali wycieczki na wystawę chicagowską.**

Aby zwabić liczny napływ turystów, przewiduje zarząd wystawy **szereg nowych niespodzianek,** dotyczących przedewszystkiem doboru fascynujących eksponatów. Główną atrakcją tegorocznej wystawy mają stać się **klejnoty koronne rodziny carskiej, wypożyczone na ten cel od rządu sowieckiego.** Pertraktacje w tej sprawie toczą się już oddawna i podobno bliskie są sfinalizowania. Sowiety zasadniczo zgodziły się na te tranzakcje (oczywiście, za pokaźnem wynagrodzeniem) pod warunkiem, że klejnoty w czasie wystawy będą odpowiednio strzeżone. Natomiast za transport z Rosji do brzegów amerykańskich **mają gwarantować same Sowiety.**

Carskie klejnoty koronne przechowywane w pancernych kasach moskiewskiego Banku Narodowego, przedstawiają według opinji rzeczoznawców **wartość 250 miljonów dolarów.** Rozumie się, że są one strzeżone ze szczególną starannością. Główną ozdobą tej wspaniałej kolekcji jest **cesarska korona Katarzyny Wielkiej,** przedstawiająca wartość conajmniej **42 milionów dolarów.** Na wspaniałem tem arcydziele sztuki złotniczej błyszczy cudowną tęczą pięć tysięcy brylantów obok olbrzymiego rubina. Kamienie te wraz z oprawą ważą tyle, **że korona posiada ciężar 3 kg.** Twardą musiała mieć czaszkę Katarzyna Wielka, jeśli mogła dźwignąć na głowie tak imponującą ozdobę.

Obok tej korony znajduje się tam jeszcze szereg przedmiotów ogromnie cennych. Ogólnie znane jest berło cara, którego **głowica ozdobiona jest sławnym djamentem „Orłowem“** który zalicza się obok Cullinana, Kohinora i Wielkiego Moguła do najsławniejszych i **największych** djamentów na kuli ziemskiej. **Kamień ten waży 196 karatów.** Berło jest ponadto ozdobione całą garścią innych djamentów, z których najmniejszy przedstawia wartość 5 tysięcy dolarów. Wśród insygnjów koronnych **zwraca jeszcze uwagę jabłko złote, ozdobione szafirem, ważącym 200 karatów.**

Jak wiadomo, rząd sowiecki kilkakrotnie zamierzał w całości sprzedać skarby carskie. Lecz z tego planu zrezygnowano. Wyłączono ze sprzedaży insygnja koronne, a poprzestano na pozbyciu się innych wartościowych objektów ze skarbca carskiego.

Jeśliby więc pertraktacje z Sowietami udały się, skarby te nieznane szerszym warstwom, stałyby się dla wszystkich dostępne, co wywołałoby niewątpliwie olbrzymi napływ ciekawych na wystawę chicagowską.

OKOLICZNOŚĆ ŁAGODZĄCA.

Sędzia: — Przyznaje się więc pan do wydarcia przyjaciółce swej pukla włosów?

Oskarżony: — Tak, ale — panie sędzio — chciałem wziąć włosy na pamiątkę do medaljonu.

PROGRAM TEATRU MIEJSKIEGO.
„MADEMOISELLE“
komedja w 3 aktach J. Duvala
Przekład J. A. Hertza.

OSOBY:

Mecenas Lucjan Galvoisier —	E. Szafrański
Robert — jego syn —	E. Dąbrowski
Walenty—kamerdyner —	W. Matuszkiewicz
Pan Boutin —	Z. Obuchowski
Alicja — mecenasowa Galvoisier —	W. Arciszewska
Krystyna — jej córka —	J. Sobotkowska
Mademoiselle Boutin —	B. Gerson

Rzecz dzieje się współcześnie w Paryżu.
Reżyserja — J. Gołaszewski.
Prace malarskie — J. Szymczyk.
Prace stolarskie — L. Marjański.

Z CAŁEJ POLSKI

HARCE PIORUNA.

Z Płocka donoszą, że podczas burzy, która szalała tam onegdaj wydarzył się niezwykły wypadek w majątku p. Granowskiego, w Kędzierzynie pod Płockiem. Piorun uderzył w świerk, do którego przyczepiona była antena radjowa. Poprzez nieuziemioną antenę wpadł piorun w odbiornik, roztrzaskał go, następnie przeleciał dwa sąsiednie pokoje, przebijając ścianę, rozbił aparat telefoniczny i poprzez przewody telefoniczne z hukiem wyleciał z mieszkania. Na szczęście odbyło się bez wypadku.

ARESZTOWANIE PREZYDJUM BANKU.

Z polecenia władz prokuratorskich aresztowano prezydjum Żydowskiego Banku Spółdzielczego w Serocku, prezesa Chaima Rosenberga, wiceprezesa Icka Szwarca, oraz sekretarza Judę Cymermana. Aresztowanych przewieziono do Warszawy i osadzono w więzieniu śledczym na Pawiaku. Aresztowanie prezydjum banku nastąpiło po wykryciu nadużyć i malwersacyj.

OWACJA DLA LITOŚCIWEGO GOSPODARZA.

Przy ul. Pawiej 25 w Warszawie przeprowadzał komornik eksmisję kilku lokatorów. W czasie dokonywania eksmisji zaszedł rzadko spotykany wypadek, że gospodarz widząc rozpacz eksmitowanych, polecił komornikowi wstrzymać eksmisję. Na miejscu zebrał się tłum, który wraz z lokatorami zgotował kamienicznikowi serdeczną owację, podrzucając go kilkakrotnie w górę. Przy tej sposobności kamienicznik p. Sztajer upadł na bruk podwórza i potłukł się tak dotkliwie, że zaszła konieczność wezwania pogotowia ratunkowego. Po opatrzeniu ofiary radości lokatorów lekarz zalecił litościwemu kamienicznikowi kilkutygodniowy pobyt w łóżku!..

STRASZNA ZBRODNIA SZALEŃCA.

Straszliwej zbrodni w niecodziennych okolicznościach dokonano we wsi Półwiosek pod Koninem. Zamieszkały tam epileptyk i chory umysłowo 34-letni Adam Pyngot pod wpływem ataku szału chwycił siekierę i wybiegłszy z mieszkania biegł z nią ulicą. Napotkawszy po drodze 5-letnią córeczkę sąsiada, Zofję Błaszczyk, począł zadawać jej straszliwe ciosy. Wieśniacy wstrząśnięci tą straszliwą sceną, rzucili się ku dziewczynie, usiłując ją wyrwać z rąk szaleńca. Błaszczykówna doznała pęknięcia czaszki. Szaleniec odrąbał dziewczynce rączkę. Nieprzytomne dziecko przewieziono do szpitala w Koninie, gdzie po kilku godzinach zmarło.

WINO SPRZED 1700 LAT ODKOPANO W NADRENJI.

Grupa niemieckich studentów z Bonn pod kierunkiem prof. Wintera pracowała od sześciu miesięcy nad rozkopaniem grobowca rzymskiego w okolicach Godesbergu. Grobowiec ten, jak ustaliły badania, pochodził z III-go wieku po Chrystusie. Po otwarciu krypty znaleziono wewnątrz urnę z popiołami, figurki terakotowe oraz amforę z winem. Wino było zbadane w pracowni uniwersyteckiej. Jakkolwiek hermetycznie zamknięte, uległo jednak daleko idącym zmianom, wskutek czego nie nadaje się do picia. Obok kwasów, aldehydów i innych związków aromatycznych, zawiera alkohol. Obecnie amfora z winem rzymskiem znajduje się na wystawie win w Monachjum, dokąd ją przewieziono z zachowaniem daleko idących ostrożności. Wino to figuruje w katalogu jako wino reńskie sprzed 1700 lat, a więc najstarsze na świecie.

Racjonalizacja
JUŻ NIE JEST MODNA.

Duch czasu! Międzynarodowy instytut nacjonalizacji w Genewie został zlikwidowany. Do zlikwidowania zamknięcia tej instytucji przyczyniła się w pierwszym rzędzie gruntowna zmiana w nastawieniu opinji wobec sprawy racjonalizacji pracy. W tej kwestji, jak i w wielu innych, np. autarkji, poglądy uległy radykalnej zmianie, sympatje odwróciły się w inną stronę. Żyjemy bowiem w okresie, w którym zmiany poglądów na zasadnicze problematy życia gospodarczego następują bardzo szybko po sobie, a dogmaty wczorajsze są dzisiaj zabytkiem muzealnym. Tak wartko pędzi rzeczywistość, której dekoracją wciąż zmienną są teorje i kanony ekonomiczne.

UZDROWISKA.

CZORSZTYN
pensjonat „Kurpielówka" otwarty, przyjmuje zamówienia, cena 5 zł. Wycieczki łódkami Pieniny, Trzy Korony, Park Narodowy bardzo blisko. 2542

ZAKOPANE
Pensjonat „ROMA" Drowej Rzegorińskiej pięknie położony, pokoje słoneczne z balkonami, kuchnia doskonała — przyjmuje zgłoszenia. Ceny bardzo przystępne. 3350

RABKA
Willa „Czesława" las — rzeka — swoboda — poleca pokoje z utrzymaniem. Przyjmuje młodzież szkolną grupami i pojedyńczo Troskliwa opieka. Ceny przystępne. 3471

WISŁA
Willa 5-pokojowa, z szkloną werandą, kuchnią, pokojem służbowym do wynajęcia od zaraz na lato z kompletnem urządzeniem, pościelą, naczyniem stołowem i kuchennem. Zgłoszenia: Anna Sterczyńska, — Wisła, Dolina Dziechcińska. 3497

KOLONJE
z utrzymaniem przyjmę, warunki dogodne, las, rzeka, stacja blisko. „Szarotka", „Poronin - Suche" pod Zakopanem.

W ORAWCE
w pięknej okolicy, górskiej jest do wynajęcia kilka will kolonjom lub P. T. letnikom, cena pokoju 15 zł. miesięcznie rzeka las blisko. Zgłoszenia Planocki, Orawka — poczta Jabłonka Orawska. 3533

POSADY i PRACE

POTRZEBNA
ondulatorka. Wiadomość: „Kurjer Zachodni". 3522

AKWIZYTORZY - AKWIZYTORKI
domokrążni, rutynowani Śląska — Zagłębia potrzebni. Artykuł codzienny, dochód duży zapewniony. Kaucja wymagana. — Oferty Administracji „Energja". 3540

KUPNO i SPRZEDAŻ

PLACE
w pobliżu tramwaju w Sosnowcu przy ul Królewskiej i Moniuszki — tanio do sprzedania. Wiadomość — Sosnowiec, Kołłątaja 11 m. 1 (oficyna parterowa). 3510

DO SPRZEDANIA
motocykl Harley Davidson, 350 cm sześc., w dobrym stanie z tylnem siodełkiem. Cena 1100 zł. gotówką. Zgłoszenia przyjmuje J. Milde w Dąbrowie Górniczej, ul. Kr. Sobieskiego 41. 3439

SPRZEDAM
okazyjnie radjoaparat 4 lampowy do sieci. Wiadomość ul. Pazenna 2, tel. 7-73. 3491

SPRZEDAM
folwark 40 mórg Inwentarz żywy i martwy 35000 zł. Gospodarka mała 15 mórg zabudowania nowe — 8000. Dom ul. Piłsudskiego 30 ubikacyj, ogródek 22.000 Place 4 blisko Sądu Okręgowego 90 zł. pręt (w fabryce Schona). Plac rogowy w śródmieściu 7.000: Młyn wodny 36 mórg dochód miesięczny 1000, cena 45.000. Sosnowiec, Piłsudskiego 8 telefon 5-26 (przy Stowarzyszeniu wł. nieruchomości). 3537

MOTOCYKL
Harley-Dawidsohn — 500 cm. nowy model sprzedam. Dąbrowa Górn., Sienkiewicza 3. 3551

KUPIĘ
samochód sportowy w dobrym stanie. Oferty z dokładnym opisem i ceną należy kierować do „Kurjera Zachodniego" pod K. S. 3502

PIANINO
czarne mało używane okazyjnie sprzedam. Cena i warunki do omówienia. Dąbrowa: telef. 93. 3525

SPRZEDAM
biurko, bibljotekę orzechową, bieliźniarkę dębową — Sosnowiec, ul. Kowalska, plac Kościelny, Maj. 3538

OTOMANA
w dobrym stanie do sprzedania niedrogo. Piłsudskiego 16 III p. m. 18. 3549

SAMOCHÓD
5 osobowy, limuzyna, używany do sprzedania. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 3532

PLAC
pod budowę ogrodzony ul. Długa — sprzedam. Sosnowiec, Będzińska 8 m. 1. 3520

FURGON
piekarski mało używany tanio sprzedamy. Zakłady szczotkarskie „Spójnia" w Strzemieszycach, tel. 37. 3526

LOKALE

MIESZKANIE
6-cio pokojowe, kuchnia, I-sze piętro, komfort, ogrzewanie centralne, do wynajęcia zaraz przy ul. Dęblińskiej 7, telefon 5-60. Pośrednictwo wykluczone, informacje tylko u administratora na miejscu. 3492

KOMFORTOWY DOM
z ogródkiem na Żoliborzu w Warszawie: 6 pokoi i kuchnia na dogodnych warunkach do sprzedania. Wkład 19.000 zł. i przejęcie długu B. G. K. Zgłoszenia pod „Warszawa". 3495

MIESZKANIE
6-cio pokojowe, komfort, centralne ogrzewanie, przy ulicy Dęblińskiej 7 na I-szem piętrze w Sosnowcu zaraz do wynajęcia.— Pośrednictwo wykluczone; informacje tylko u administratora na miejscu. Telefon Nr. 5-60. 3541

DO WYNAJĘCIA
w centrum 2 pokoje z utrzymaniem, telefonem, ewentualnie każdy oddzielnie. Tamże obiady djetetyczne na świeżem maśle. Wiadomość: telefon 793 od 8-ej do 3-ej popołudniu. 3534

DUŻY SKLEP
z urządzeniem przy ul. 3-go Maja w Sosnowcu odstąpimy. — Wiadomość u p. Żmudy, ul. Warszawska 10 3555

DWA POKOJE
z kuchnią z wygodami. Sosnowiec, Piłsudskiego 46. 3554

DO WYNAJĘCIA
pokój kawalerski z niekrępującem wejściem, 2 pokoje z kuchnią, 1 pokój z kuchnią. Nowa 4, sklep.

DO WYNAJĘCIA
pokój z kuchnią oraz garaż. Wiadomość: Sosnowiec, Małachowskiego 22.

ROZNE

NOWOCZESNE KOSMETYKI
dla indywidualnej pielęgnacji cery produkcji INSTITUT COSMETIQUE „YLANG" Kraków, Piłsudskiego 11. Do nabycia w SOSNOWCU Skład materjałów aptecznych JASKOWICZ i LANCMANN, Modrzejowska 19. Preparaty dla CERY TŁUSTEJ przeciw wągrom i rozszerzonym porom — środki odżywcze dla CERY SUCHEJ, zwiotczałej — płyny roślinne przeciw ŁUPIEŻOWI i wypadaniu włosów. 3316

Miód polecamy prawdziwy kuracyjny w cenie 3.80, 4.50 i 5.00 za kg. 3128
Grzyby prawe od 8 zł.
Koziełkow i Jędryczek
Sosnowiec, 3-go Maja 21

Tapczany
kluby, materace, kozetki, otomany ratami spłacisz. Sosnowiec — 1-go Maja 14.

OBUWIE ZELUJĘ!
Specjalność zelowanie opanek, plecionek, atłasowych i innych — wykunuję tak jak w Katowicach solidnie, elegancko i punktualnie, oraz posiadam dziecinne obuwie własnego wyrobu. Przyjmuję obuwie do malowania i uczerniena. — Sosnowiec, ul. Krzywa 9, koło Urzędu skarbowego — Kowalski. 2603

Mierniczy Przysięgły
wykonuje pomiary — plany. Sosnowiec, Czysta 7. Telefon 10-50. 3553

POSADZKA (KAMIONKOWA) TERRAKOTOWA
Towarz. Zakł. Ceram.
DZIEWULSKI i LANGE
wyłączne przedstawicielstwo na powiat Będziński oraz glazurowane PŁYTKI, KAFLE i DACHÓWKA 3151
SKŁAD SOSNOWIEC
Targowa 20 Tel. 7-88
A. Proskurowski.

CIASTKA
torty, wyroby cukiernicze codziennie świeże poleca W. Grobelny Sosnowiec, Warszawska 16. Sklep P. Brzozowskiej. — Ceny konkurencyjne. 3556

KWIATY
doniczkowe, cięte oraz wieńce najtaniej można nabyć w kwiaciarn B-ci Serwecińskich, Sosnowiec, 1-go Maja 6. 3548

MŁODĄ
sylwetkę osiągnie Pani w modnym gorsecie, pasie i staniczku, a zdrowie w dobrze skrojonym pasie leczniczym. „Rozalja", Sosnowiec, Deblińska 11, tel. 7.68. 3530

KALIBRER
udziela wskazówek — przy walcowaniu najzawilszych profili na żelazo, jak hacele, szyny tramwajowe i t. d. oraz wykonywuje wszelkie rysunki w tym dziale. Sławków, Gemborek. 3535

Do Komunji św.
świece białe, kremowe gładkie i ozdobne. Ceny b. niskie.
„SIŁA"
Sosnowiec, Hale Rozwoju. Hurt! Detal! 3212

FARBY
lakiery, pokost i pendzle po cenach najniższych poleca: Fr. Pietranek, Skład Farb i przyborów malarskich — Sosnowiec, Mościckiego 15 (vis a vis kościoła). 3260

PRACOWNIA
sukien i okryć damskich „Władysława", Sosnowiec, ul. Leszno Nr. 6 I p. poleca solidną i punktualną robotę. 3484

FOTOGRAFJE
od Komunji św. art. wykonane — 6 sztuk 3 zł. 60 gr.
FOTO - LAZAR
Piłsudskiego 14, róg Sadowej. 3481

NA SEZON LETNI
obiady domowe na maśle wydaję w domu prywatnym. Wiadomość: telefon 73. 3036

MIERNICZY
przysięgły Franciszek Szorc Dąbrowa 3-go Maja 15 wykonywuje pomiary gruntów — plany. 3536

ZAKŁAD TAPICERSKI
Piotr Tomczyk, Sosnowiec, Nowopogońska 19 Poleca otomany materace, tapczany, kozetki, fotele klubowe. Robota solidna. Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne.

Kosmetyczka Dyplomowana Ewa Hamburgerowa „KALOTECHNIKA"
Sosnowiec. Piłsudskiego 12. Tel. 11-45. Masaże lecznicze. Usuwanie wągrów, zmarszczek. Maseczki balsamiczne, upiększające. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs 2864

Reklama jest dźwignią handlu.



POCIĄG - BŁYSKAWICA.

Najszybszy z pociągów amerykańskich, kursujących między Nowym Jorkiem a Chicago skonstruowany jest wyłącznie ze stali i posiada nowe zupełnie „opływowe" linje.

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4 Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI